Nr 15. Kraków, Niedziela 19 Stycznia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.:** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Zdwojony zapał“.

Kraków, 18 stycznia.

Piszą nam z miasta:

„Odpowiedzią godną narodu świadomego swej żywotności, swoich praw i obowiązków, na bezprawia i doznaną krzywdę, niech będzie zdwojony zapał i wytrwałość w pracy nad odrodzeniem narodowem, nad wzmocnieniem naszych sił moralnych, umysłowych i ekonomicznych, nad utrwaleniem i rozszerzeniem naszej świadomości narodowej.“

Ten ustęp deklaracyi sejmowej ks. Czartoryskiego, zawiera poniekąd potwierdzenie i uznanie dla dotychczasowej pracy naszej na polu narodowem. Mimowoli nasuwają się tutaj smutne refleksye. W zastosowaniu do braci naszych Czechów, słowa ks. Czartoryskiego byłyby zupełnie na miejscu. Tam istotnie był i jest zapał do pracy nad odrodzeniem kraju. Zarówno władze krajowe jak i samopomoc społeczna dają na każdym kroku wyraz dbałości i serdecznego ukochania sprawy. — Akcya polityczna i ekonomiczno-kulturalna, na samopomocy społecznej oparta, wspierają się tam nieustannie. Nieubłagana zaś konsekwencya i wytrwałość, z jakiemi Czech zwykł się zabierać do przeprowadzania zamierzonego celu, wieńczą zazwyczaj jego prace istotnem powodzeniem. — Jak nieugiętą zaś bywa nieraz konsekwencya czeska, posłużyć mogą za przykład niejednokrotnie stwierdzone fakta zrywania towarzyskich stosunków lub nawet małżeństw zamierzonych, odmawiania pracy zarobkowej i t. p. osobom, które lekkomyślnie używają chociażby tylko zapałek niemieckich, ubierają się w suknie z obcego materyału, lub nie mogą się wykazać legitymacyą należenia do „Maticy skolskiej“.

Jak zaś obfitem w skutki jest to postępowanie, dowodzić chyba nie potrzeba. Wreszcie najważniejszą może cechą pracy narodowej Czechów jest ich bezwzględna solidarność: najwyższy urzędnik i robotnik działają zgodnie we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o dobro ojczyzny.

A u nas?

W czem się objawiły zapał i praca dotychczasowa nad odrodzeniem kulturnem i ekonomicznem kraju?

Czy możemy się poszczycić rezultatami pracy naszego skrępowanego wprawdzie, dużo jednak mogącego zdziałać samorządu? Czy lud nasz zyskał świadomość narodową przez pośrednictwo szkoły w tym stopniu, jak się to stać było powinno? Przecież mapa Polski nie może się, według przepisów szkolnych, w izbie szkolnej znajdować, a historya Polski, jako przedmiot obowiązkowy, nie istnieje nietylko w planie szkół ludowych, lecz i średnich. — Wśród naszego nauczycielstwa ludowego nie brak ludzi, ożywionych uczuciami patryotycznemi, lecz powiedzmyż sobie otwarcie, że w warunkach materyalnych, w jakich znajduje się nauczycielstwo, trudno wymagać „zapału“ w pracy nad dobrem ogółu.

Idąc dalej, zapytajmy kolejno: czy załatwiliśmy sumiennie sprawę regulacyi rzek, zubożających przez coroczne wylewy i tak ubogą już ludność naszą; czy uczyniliśmy cokolwiek dla zapewnienia ludowi naszemu pracy odpowiedniej w kraju i powstrzymania go od masowej emigracyi do Prus lub Ameryki; jakie podjęliśmy starania, aby przez uregulowanie taryf, ceł, podatków i kredytu umożliwić powstanie i rozwój przemysłu krajowego? — A może samopomoc społeczna skutecznie przeciwdziałała zbyt opieszałej akcyi władz krajowych?

Niestety, zawiniły tutaj wiele zarówno władze nasze, jak i społeczeństwo całe. Porwie się czasem do czynu dzielniejsza jednostka, ale jak ptak więziony rozbije sobie głowę, pokaleczy piersi i połamie skrzydła o apatyę ogółu, o nieufność i nietolerancyę partyjną. — Na dowód przypomnimy tutaj postać nieodżałowanej pamięci Stanisława Szczepanowskiego. Ta apatya i ta nietolerancya powstrzymują rozwój najpożyteczniejszych instytucyj naszych.

Za przykład niech posłużą założone dla celów szerzenia oświaty Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i „Uniwersytetu ludowego“. Pierwsze, pomimo że liczy 10 lat istnienia, poszczycić się może zaledwie dwunastu tysiącami członków. Czyż przy „zapale“ do pracy nad odrodzeniem kraju nie powinno ich liczyć na setki tysięcy wobec tego, że wkładka zaledwie 1 złr. rocznie wynosi? A „Uniwersytet ludowy“, mający na celu organizowanie kursów ludowych, których potrzebę i pożytek tak pięknie określił w swoim odczycie, przed 5 laty w Krakowie wygłoszonym, tensam Stanisław Szczepanowski. Ten człowiek w idealizmie swoim łudził się nadzieją, że ogół zrozumie tę potrzebę i postawi instytucyę w możności urządzania takich kursów w najzapadlejszych zakątkach kraju. „Jak płomień szerzyć się powinna po kraju oświata za pośrednictwem kursów ludowych“. A co może zdziałać instytucya, zaledwie kilkanaście tysięcy koron rocznego obrotu mająca? Możnaż tę apatyę ogółu dla spraw społecznych nazwać „zapałem“?

Mają zapał jednostki i dzięki temu zrobi się tu owdzie coś pożytecznego, ale ogół nasz, całe obejmujący społeczeństwo, „zapału“ tego nie podziela. Zresztą nie tyle o zapał, co o wytrwałość i jaknajszersze rozpowszechnienie potrzeby współdziałania w pracy publicznej tutaj się rozchodzi.

Spytajmy jednak, co u nas ów ogół ludności, czy też społeczeństwa stanowi? Integralna część narodu, lud wiejski, ubogi, ciemny, nieświadomy, często rozmyślnie ogłupiany, a „serdecznie ukochany“ jedynie podczas akcyi wyborczej. Czy on jest dzisiaj podwaliną akcyi społecznej? On musi tę podwalinę utworzyć i będzie nią z czasem bezwarunkowo, ale dzisiaj jeszcze wymagać tego od niego nie sposób. Więc może szlachta nasza? Odzwierciedla ona może najdosadniej wszystkie wady i niedomagania całego społeczeństwa polskiego. Nie brak, w krytycznych zwłaszcza chwilach klęsk narodowych, wśród rodowej naszej arystokracyi objawów samodzielnych i dodatnich; ogół jednak obojętnie zachowuje się lub wprost wrogo wobec postulatów, jakie dyktuje postępowa praca nad odrodzeniem narodu. Gdy jedni targają swe siły w pracy publicznej, inni trwonią je w bezprzykładnem lenistwie, marnotrawią majątki rodowe, o instytucyach narodowych wiedzieć nie chcą. Kiedy swojego czasu rozesłano do właścicieli dóbr ziemskich odezwę, wzywającą do datków na dokończenie budowy szkoły polskiej w Białej, — to na 2000 rozesłanych listów — odpowiedziało 19 osób, a ogólna przez nich nadesłana kwota wynosiła 24 złr. A krakowskie Towarzystwo wyścigów konnych zwróciło list (w firmowej kopercie Towarzystwa „Szkoły ludowej“, nawet nierozpieczętowany.

Stan rzeczy w Galicyi, mimo tych wszystkich objawów, nie jest rozpaczliwym, i zmieni się na lepsze, jeżeli społeczeństwo wyemancypuje się z pod wszechwładnego dotąd wpływu jednej kasty i koteryi, a uświadomienie narodowe obejmie wszystkie warstwy narodu i postawi je przy pracy publicznej. — Ostatnie wybory do ciał reprezentacyjnych dostarczyły w tym kierunku pocieszających objawów i jest wszelka nadzieja, że „solidarność narodowa“ przestanie być kiedyś frazesem koteryjnym, a obejmie wszystkie sfery ludności. Wtedy poza obrębem narodowej pracy staną ci, co mają do niej uzdolnienie i tytuł, od innych nie gorszy, a imać się jej dzisiaj nie chcą.

Serdecznem życzeniem, aby przytoczone na wstępie słowa ks. Czartoryskiego, stały się bodźcem do zdwojonej pracy dla tych, którzy już się krajowi zasłużyli, a były zachętą dla nowozaciężnych, kończę moje uwagi.

K. B.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 16 stycznia.

(Taca hakatystyczna. — Co kto dostanie? czyli deszcz złota. — Walka o byt. Za wasze pieniądze. — Zanadto już przywykliśmy. — Ustępstwo hr. Bülowa. — Na wysokości zadania. „Nie zrywać z centrum“. — Ks. Glowatzky).

Nareszcie dowiedzieliśmy się, co nas ze strony rządu pruskiego czeka w nowym roku; wyjawił nam to jasno i otwarcie z iście krzyżacką butą hr. Bülow w poniedziałkowej „wielkiej“ swej mowie. Co prawda — spodziewaliśmy się już gorszych rzeczy; prasa hakatystyczna prezentowała przecie już od kilku miesięcy rządowi z wytrwałością, godną lepszej sprawy, tak pełną tacę soczysto przyprawionych specyałów antipolskich, że mniemać było można, iż rząd coś przynajmniej z tego wybierze — A były tam środki i środeczki, godne stanąć obok Wrześni, n. p. zupełne zabronienie nam nabywania ziemi, zakaz wydawania pism polskich i książek, zakaz używania języka polskiego na publicznych zebraniach i t. p. Zdaje się jednakże, że po wrażeniu, jakie w całym świecie cywilizowanym wywołał wyrok gnieźnieński, rząd pruski stracił na razie ochotę do dalszego odsłaniania właściwej swej natury. Odsunął tedy tacę kakatystyczną i chwycił się innego sposobu tępienia polskości, sposobu, który na pozór nie wygląda tak barbarzyńsko, zaspokoi na chwilę żądze hakaty, a dla ludności polskiej — co najważniejsza — będzie niemal dokuczliwszym jeszcze, niż dzikie projekty najzaciętszych z pośród wrogów naszych. Rząd nie będzie na razie wprost tępił Polaków, lecz tylko wzmacniał niemczyznę w polskich dzielnicach, jej pozostawiając to miłe i „zaszczytne“ zadanie. A będzie ją wspierał hojniej, niż najpożądliwsze serce hakatystyczne kiedykolwiek spodziewać się śmiało.

Czegoż bo kanclerz nie przyrzekł „uciśnionej niemczyźnie“ na wschodzie? Urzędnikom „dodatki do pensyi“, czyli premie za germanizowanie i gnębienie Polaków; wielkim właścicielom ziemskim majoraty — a ku temu bezprocentowe zapewne „pożyczki“, chłopom niemieckim, już osiedlonym, a jakoś nie umiejącym sobie dać rady na włościach komisyi kolonizacyjnej, dalszą brzęczącą opiekę; taksamo kupcom i przemysłowcom niemieckim. — Ogółowi Teutonów dalsza, jeszcze intenzywniejsza kolonizacya, chociażby nakładem trzeciej setki milionów; mieszczaństwu niemieckiemu biblioteki, teatry, „domy narodowe“, muzea i... załogi wojskowe, aby mogło pielęgnować „niemieckie ideały“; katolikom niemieckim kościoły i t. d. Słowem prawdziwy deszcz złota spłynie na spragnioną wiecznie rzeszę Niemców na wschodzie i zamieni im ziemię polską w prawdziwy raj na ziemi. Warto zaiste być dzisiaj „uciśnionym Niemcem“ w polskich stronach, opłaca się to lepiej, niż najcięższa praca gdzieindziej.

Za tę cenę hakata łatwo przeboleje doznany zawód co do nowych ustaw wyjątkowych. I te zresztą nie uciekły. Kanclerz wyraził przecie jedynie nadzieję, że tymczasem może się bez nich obejdzie...

Obłuda niemiecka zajaśniała znów w całej pełni. „Wam nic nie zabieramy, wspieramy tylko swoich“ — tak mniej więcej brzmiały wywody kanclerza. A jakże się to przedstawia w rzeczywistości? Oto zapowiedziane „popierania“ niemczyzny, to nowe a wprost okrutne zaostrzenie walki ekonomicznej, utrudnienie ludności polskiej walki o byt matyeryalny. — Rząd odpycha nas od wszelkich urzędów i zmusza do szukania chleba w handlu, przemyśle i wolnych zawodach naukowych. Gdy zaś żelazną pracą, odmawianiem sobie najskromniejszych przyjemności, zaczynamy na tem polu wytwarzać sobie nowe źródła zarobku, rząd wytwarza nam sztuczną konkurencyę, popiera ze środków państwowych bojkot wszystkiego, co polskie. Nasz lekarz, nasz adwokat, nasz kupiec i przemysłowiec musi walczyć o byt własnemi siłami i zdolnościami — konkurent Niemiec tuczy się tymczasem zapomogami państwowemi. A skąd one płyną? Oto z kasy, do której i ludność polska składać musi krwawo zapracowany grosz swój w formie podatków. Za nasze więc częściowo pieniądze zbroić będzie rząd więcej jeszcze Niemców do bezlitośnej walki przeciwko nam!

Tak oto przedstawia się w rzeczywistości napozór „niewinny“ ten sposób. Coś podobnego może też tylko wymyśleć umysł krzyżacki.

Cała najnowsza polityka antipolska rządu pruskiego dąży wogóle głównie do ekonomicznego pognębienia nas, do sproletaryzowania społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim. Z duchem polskim walka zbyt trudna, więc starają się odebrać nam nasamprzód podstawy materyalne, ogłodzić nas, zamienić na helotów, zdanych na łaskę Niemców. Wtedy — tuszą sobie — i pod względem duchowym łatwiej nas skruszyć zdołają.

Położenie ludności polskiej w zaborze pruskim stanie się przez to jeszcze trudniejszem. Miliony, wyznaczone na zasiłek dla niemczyzny tutejszej, zwabią do nas zapewne całe zastępy amatorów kołaczy bez pracy, ci zać formalnie odgryzać nas będą od każdego środka i sposobu do życia. I nie ulega wątpliwości, że gdyby rząd z podobnemi pomysłami wystąpił był z jakie trzydzieści lat wcześniej, byłyby one miały wielkie szanse powodzenia. Dziś jednakże bynajmniej nas nie trwożą. — Zanadto już przywykliśmy do takich utrudnień, zanadto już nauczyliśmy się obchodzić je i paraliżować jak największą solidarnością wewnętrzną, dość już umiemy przestawać na małem, zarabiać i oszczędzać, iżby nam taka konkurencya niemiecka mogła się stać naprawdę groźną. Uprzykrzy nam ona jedynie życie, wymagać będzie zdwojonych wysiłków, ale przez to zapewne jeszcze spotęguje nasz hart, naszą siłę odporną. Co więcej! Ten wylew złota państwowego na „jęczących w ucisku Niemców“ wnieść może w ich szeregi do reszty zgubną demoralizacyę. Łatwo tedy być może, że rząd rychło już się przekona, iż miliony te, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, w błoto wrzucił.

Że hr. Bülow poza tem bronić będzie obecnego systemu szkolnego, wyroku gnieźnieńskiego i wrześnieńskich hajdamaków, to było z góry do przewidzenia. Nie spodziewaliśmy się nawet, iż potępi kary cielesne przy nauce religii. Jestto widocznie ustępstwo dla opinii świata cywilizowanego. Zresztą nic się nie zmieni w dzielnicach, które Niemcy „odziedziczyli po przodkach“. „Rzeczą rządu jest zachować im charakter niemiecki“. — A nuż się nie uda?

Posłowie nasi stanęli tym razem na wysokości zadania. Nietylko dzielnie odpierali ataki reprezentantów rządu i wrogich nam stronnictw, ale wykazywali także z dawno już nie widzianą „ciętością“ perfidyę rządu i hakaty. Dobre wrażenie wywołała tu zwłaszcza mowa księdza dra Jażdżewskiego. Czcigodny ks. prałat najdłużej ze wszystkich posłów naszych zachował zwyczaje ś. p. ery polityki ugodowej i do niedawna jeszcze, ku ogólnemu zgorszeniu, sypał ku ławom ministrów wśród ciągłych ukłonów ckliwe nieraz komplimenty, apelował do ministeryalnych „serc i uczuć“. Obawiano się tedy, że może i teraz popróbuje tego samego systemu. Tymczasem stało się inaczej. Ks. prałat wystąpił dzielnie i z godnością, nazywał rzeczy po imieniu i narażał się nawet na przywołanie do porządku. Takiej prawdy, jak w poniedziałek i wtorek ministrowie pruscy dawno już niesłyszeli z ław polskich; nam zaś żywo stanęła w pamięci świetna epoka Niegolewskich i Kantaków. Że argumenty posłów polskich trafiały w sedno, — na to dowodem była potęgująca się po każdej mowie złość ministrów i hakatystycznych ich adherentów.

Życzyć wypada, aby Koło, a mianowicie ks. prałat Jażdżewski zmienili swoje zdanie i swoją taktykę także w sprawie śląskiej. Tę sprawę zepchnęła na razie na plan drugi Września, no, i mowa od tronu, ale wróci ona na tapet napewno rychlej, niż to naszym „strachajłom“ z sali Bazarowej miłem będzie. Na tej sali uchwalono, ot niedawno, „nie zrywać z centrum — a Śląsk pozostawić własnym losom i siłom“. Jestto owoc „poufnych“ układów niektórych naszych konserwatywnych wielkości z przywódcami centrowymi, którzy obiecankami i słodkiemi minami zawsze umieją naszych ugłaskać i wywieść w pole. Na szczęście — takie uchwały Bazarowe nie zdołają już powstrzymać potężnego elementarnego prądu, dążącego do zupełnego odzyskania starego Piastów dziedzictwa.

Z uwag pesymisty.

(Brak odczucia spirytystycznego, czyli dwie konfiskaty jednego dnia. — Nie 2, lecz 3 honory. — Przekonywujące argumenta. — Dwa sprostowania p. von Gerechtig. — Chęć ekspiacyi. — Dlaczego nie kupiłem kamienicy, ani wsi? — Duch żywego człowieka.)

Jestem, jak się pokazuje, zupełnie na medyum spirytystyczne nieprzydatnym osobnikiem. Kiedy unosiłem się zeszłej soboty nad nowym organem „duchownictwa“ krakowskiego, żaden z dobrych duchów, których przecież nie brak może jeszcze ani na tym, ani na tamtym świecie, nie podszepnął mi: „daj spokój, odłóż pióro, losy twojego pisma rozstrzygną się dzisiaj w Krakowie i Poznaniu“. Cóżby to było szkodziło n. p. duchowi Tamerlana, albo Etelreda Nieporadnego, gdyby mi takiej udzielił przestrogi? Byłbym zaraz zaprenumerował „Świat Duchów“ pani Piątkowskiej, nie byłbym pisał moralnego traktatu o „dwóch honorach“ i zarobiłbym, po odtrąceniu kwartalnej prenumeraty, jeszcze kilkadziesiąt koron, chroniąc „N. Reformę“ przed dewastacyą konfiskaty.

W najgorszym razie byłbym wziął asumpt do napisania artykułu p. t. „Trzy honory“, skoro pokazało się, że nietylko byłem w błędzie, sądząc, jakoby jeden tylko istniał honor, dla cywilnego i wojskowego świata, lecz że oprócz tych dwóch honorów istnieje jeszcze trzeci: t. zw. „pruski“. Zapewnie, — jeżeli jest kwas pruski, dlaczegoż nie mogłoby być pruskiego honoru? I gdyby mi jakiś dobry duch te prawdy był zawczasu objawił, nie byłbym „Nowej Reformy“ naraził na konfiskatę w Krakowie i Poznaniu, bo pokazało się, żem równocześnie, tegosamego dnia, za trzy honory dwa razy był sądzony i potępiony.

Niestety dopiero w tym tygodniu przekonałem się o zbrodniczości moich zapędów. Przekonałem się, bo krakowski sąd krajowy kazał mi wydrukować na tem samem miejscu, gdzie rozpisywałem się o „dwóch honorach“, w czem tkwiła karygodność artykułu, — a prokuratorya państwa z Poznania dopiero dzisiaj przysłała mi uprzejme sprostowanie treści dwóch artykułów „N. Reformy“, o których kondemnacie głuche doszły mnie już przedtem wieści z Poznania. A że poznańska Izba karna nie zastrzega się, gdzie i jakiemi czcionkami winienem wydrukować jej sprostowania, sądzę więc, że najlepiej odpowiem jej intencyom, zamieszczając je w dzisiejszych „uwagach pesymisty“. Oto pierwsze z tych urzędowych sprostowań:

Z król. Izby karnej w Poznaniu.
L. 1367415.

Do
Wydawnictwa „Nowej Reformy“ na ręce, bezprawnie wolnością osobistą cieszącego się, odpowiedzialnego redaktora
w Krakowie.

Na podstawie przeprowadzonej zaocznej rozprawy karnej w tutejszej Izbie karnej, a w myśl § 19 austryackiej ustawy prasowej, żądam następującego sprostowania treści artykułu p. t. „Zwycięstwo Pyrrusa“, zawartego w Nr. 262 „Nowej Reformy“:

Nie jest prawdą, jakoby wyrok, który zapadł w poznańskim procesie przeciwko młodzieży polskiej w dnin 9 listopada 1901 r., „był nowem zwycięstwem Pyrrusa, odniesionem przez potężne Prusy“, natomiast prawdą jest, że wyrok ten jest prawdziwem i walnem zwycięstwem potężnych Prus nad polską młodzieżą, bo Prusy zostały, a polska młodzież siedzi w kryminale.

Bezpodstawne też jest z tą kwestyą złączone powątpiewanie „czy mógł inaczej skończyć się ten proces, tendencyjnie stworzony i tendencyjnie przeprowadzony“, — bo przecież w tym, a nie innym celu tendencyjnie był ten proces stworzony i przeprowadzony, aby tak się skończył, a nie inaczej.

Nie jest prawdą, jakoby „sąd pruski z lekkiem sercem pozbył się niezawisłości, zagwarantowanej mu konstytucyą, poszedł na usługę prądów politycznych i skazał na karę więzienia ośmiu młodzieńców polskich“ — natomiast prawdą jest, że sąd pruski dlatego skazał ośmiu młodzieńców polskich na karę więzienia, ponieważ nie poszedł na usługi prądów politycznych i z ciężkiem sercem zachował niezawisłość, zagwarantowaną mu konstytucyą.

Wreszcie pozbawionem jest prawdziwej podstawy przypuszczenie autora inkryminowanego artykułu, jakoby „sąd Rzeszy niemieckiej mógł jeszcze stanąć na straży godności stanu sędziowskiego w Prusach i znieść wyrok sądu poznańskiego“, przez co jednak „nie zmieniłby tendencyjnego charakteru procesu poznańskiego“. Natomiast prawdą jest, że sąd Rzeszy niemieckiej nie stanie na straży godności stanu sędziowskiego w Prusach, wyroku sądu poznańskiego nie zmieni, bo przez to napiętnowałby tendencyjny charakter procesu poznańskiego.

Do widzenia!

v. Gerechtig m. p.

Poznań 10 stycznia 1902.

Nie miałem jeszcze czasu rozpatrzeć się w głębokich motywach urzędowego sprostowania, gdy zaraz zabrałem się do odczytania drugiego pasztetu:

Z król. Izby karnej w Poznaniu.
L. 2768458.

Do
Wydawnictwa „Nowej Reformy“
na ręce i t. d.

Odnośnie do artykułu „Nowej Reformy“ Nr. 269 p. t. „Łajdaki“ żądam w myśl § 19 austryackiej ustawy prasowej sprostowania następującej osnowy:

Nie jest prawdą, jakoby „krew ścinała się w żyłach każdego uczciwego człowieka, gdy przeczyta wyrok sądu gnieźnieńskiego“, — natomiast prawdą jest, że po przeczytaniu tego wyroku rozrzedza się krew w żyłach każdego uczciwego człowieka i pobudza go do zadowolenia i szalonej wesołości.

Nie jest prawdą, jakoby każdy, kto rozpatrzy się w treści wyroku gnieźnieńskiego, „bez względu na to, czy jest Polakiem, Francuzem, Rosyaninem, czy nawet nie-hakatystą-Niemcem, jeżeli tylko nie przestał być człowiekiem, musiał, zacisnąwszy zęby, z oburzeniem syknąć: Łajdaki“. Natomiast prawdą jest, w czasie od wyroku gnieźnieńskiego do dzisiaj stwierdzoną głosami opinii publicznej, że każdy, kto się w treści tego wyroku rozczytał, bez względu na to czy jest Polakiem, Francuzem, Szwedem, Rosyaninem, czy nawet nie-hakatystą-Niemcem, nie musiał koniecznie, zacisnąwszy zęby, z oburzeniem syknąć: „Łajdaki“ — lecz że każdy z nich mógł przez zaciśnięte zęby syknąć z oburzeniem słowo inne, co też rzeczywiście, jak wiadomo i urzędownie stwierdzono, uczynił.

Nie jest prawdą, jakoby „z najbrudniejszych popędów ludzkich, z bestyalności ludzkiej natury, zrobiono tu program polityczny i system, jakoby przybito na nich pieczęć rządową, pieczęć „państwa bojaźni bożej“. Natomiast prawdą jest, że w Prusiech zrobiono program polityczny i system z najszlachetniejszych popędów duszy ludzkiej, że przybito na niem wprawdzie pieczęć rządową, ale nie pieczęć państwa bojaźni bożej, bo Niemcy nikogo się nie boją, prócz policyanta i żandarma.

Nie jest prawdą, jakoby Prusacy „sponiewierali szkołę, nauczycieli zamienili w oprawców“ — natomiast prawdą jest, że Prusacy uszlachetnili szkołę przez to, że oprawców porobili nauczycielami.

Na dowód zaś, że i wszystkie inne argumenta „Nowej Reformy“ w artykułach p. t. „Zwycięstwo Pyrrusa“ i „Łajdaki“ zawarte są nieprawdziwe a prawdą jest to, co w sprostowaniach naszych przytoczono: zarządza się konfiskatę numerów 262 i 269 „Nowej Reformy“ w całem cesarstwie niemieckiem.

Poznań 11 stycznia 1902.

von Gerechtig m. p.

Oba te sprostowania i konfiskaty okropnie mi dojadły. Uczułem przedewszystkiem gorące wyrzuty sumienia i gotów byłem dla ekspiacyi kupić sobie w Krakowie kamienicę i narazić się na katusze podatkowe, ale spostrzegłem, że brakuje mi stu tysięcy koron. Wieś można wprawdzie kupić bez pieniędzy, ale znowu, jak na złość, w tej chwili w pobliżu Krakowa nie wystawiono ani jednej na licytacyę, co, nawiasem mówiąc, świadczy dowodnie, jak przesadzone są wszelkie gadaniny o ucisku podatkowym i upadku rolnictwa. U nas jest dobrobyt, tylko ukryty. Fiskus wie coś o tem.

Powziąwszy jednak raz zamiar odpokutowania za wszystkie „nieprawdy“, odkryte w artykułach „N. Reformy“ przez prokuratoryę poznańską, postanowiłem dobrowolnie oddać się duchom na duszenie i, w myśl rady „Świata duchów“, zjadłem na kolacyę krwawą kiszkę z kapustą. Knedlami jej nie przyłożyłem, bo kucharz u Wentzla tylko do golaszu dodaje czasem tę specyalność czeskiej kuchni, ale do kiszki nigdy. To częściowe tylko wykonanie recepty „Świata duchów“ było, zdaje się, przyczyną, że, zamiast nieboszczyków, przyśnił mi się ks. Stojałowski.

Stanął przedemną w rozpiętej sutannie, — trzymał się pod boki i zanosił się od śmiechu:

— A co? — mówił — nie przepowiadałem wam? Do Niemiec wam gazety nie puszczą, do Rosyi ani gadania, a chłop was czytać nie będzie, bo on tylko w moje gazetki wierzy. Nie chciałeś Moskali, masz Niemców. Jeszcze wy wszyscy przyjdziecie na moje podwórko!

— Niedoczekanie! — krzyknąłem i obudziłem się.

Ojej! Że też człowiek nawet w nocy nie ma spokoju. Albo mi gazetę konfiskują, albo się ks. Stojałowski ze mną kłóci.

M. K.

Ile warta pomoc centrowa, to pokazał nam w poniedziałek dobitnie poseł centrowy Fritzen, prawiąc nam kazanie o wyższości niemieckiej kultury, o polskich aspiracyach antipaństwowych i o obowiązku oddawania cesarzowi co cesarskiego. Zdaje się, że ci sami przywódcy centrowi, którzy „łapią“ naszych słodkiemi słówkami w „poufnych“ układach, wysunęli naumyślnie tego mówcę, aby publicznie zadokumentował państwową prawowierność centrum, nam zaś dał publiczną przestrogę: „Ostrożnie z nami, bo i kąsać umiemy“. Albo co powiedzieć o pośle ludu polskiego — takim księdzu „Glowatzkym“ — który wbrew prawdzie i wbrew uczuciom swych polskich wyborców zapewniał głośno, że są dobrymi Prusakami? Czas rzeczywiście najwyższy oczyścić „staropolskę“ z takich „przywódców“ i przyłączyć ją na wieki do macierzy. To wyemancypuje nas zarazem z owej wiecznej a tak upokarzającej zależności od stronnictwa centrum. — Chodzi przecież o przeszło milion ludu polskiego, o 8 do 9 mandatów. Gdy te odzyskamy, Koło będzie liczebnie tak silne, że do wnoszenia interpelacyj w parlamencie np. wystarczą mu głosy Alzatów i Duńczyków. Ci nie będą narzucali nam niewłaściwej dla nas formy interpelacyi — nie będą wymagali takiej „wdzięczności“, jak centrum. My zaś staniemy silniej znacznie na własnych nogach.

Może i ta dyskusya pod niejednym względem wyjaśni naszą sytuacyę. Na razie przyjmijcie zapewnienie, że daleko nam jeszcze do zwątpienia, że przeciwnie, dawno już nie było u nas takiego zapału, takiej wiary w lepszą przyszłość, jak obecnie. Tej wiary i ta najnowsza mowa „Bismarcka Nr 2-gi“ — osłabić nie zdołała i nie zdoła. Wiemy teraz, co nam grozi i wczas się do tego zastosujemy. Lecz o tem w przyszłym liście. *J. K.*

Prawo germanizowania Polaków.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 17 stycznia.

(—r.) Stanowczo zamało zwracamy uwagi na knowania austryackich hakatystów czyli niemieckich narodowców przeciwko nam i z założonemi rękoma powtarzając bezmyślnie utarte frazesy, wyczekujemy cudu i zmiłowania bożego tam, gdzie koniecznie trzeba przeciwdziałać najenergiczniej a rozumnie. Lekceważymy siłę niemieckiego wroga i niebezpieczeństwo, grożące nam z jego strony. Mimo to stwierdzić trzeba, iż znajdujemy się w stanie wojny z Niemcami na śmierć lub życie. Kto inaczej sądzi, nie ma świadomości położenia ani trzeźwego sądu. W czasie wojny jest koniecznością niezbędną znać przedewszystkiem wszystkie ruchy nieprzyjaciela i starać się poznać jego samego jak najdokładniej. — Powinniśmy studyować najdokładniej wszystkie wynurzania się stugłowej hydry hakatystycznej, podczas gdy do nas tylko część jej głosu dolatuje, a to, co słyszymy, zamiast przerażenia i oburzenia, wywołuje u nas lekceważącą pogardę lub wstręt, objawiający się milczeniem. Dziś, gdy ludożerstwo hakaty podniesiono w Niemczech do systemu rządowego, musimy podchwytywać uważnie każde słówko hakaty przez pilne wczytywanie się w jej czasopisma i publikacye.

Ostatniemi czasy jakiś dr Sagassa w austryackich „Alldeutsche Blätter“ ogłosił cały szereg artykułów przeciwko Polakom, zastanawiając się szczegółowo, jak można ich najłatwiej i najskuteczniej wytępić, ażeby „ojczyzna niemiecka“ była większą. Czyni on to, wychodząc z „zasady“, że Niemcy mają prawo i siłę („Recht und Macht“) germanizować w Polsce i Czechach („germanisiren in Polen und Czechen“).

Niedawno temu wpadła mi do ręki broszurka niemiecka, wydana przed laty kilkudziesięciu w Bernie Morawskiem przez jakiegoś dra Salzmanna, nosząca napis: „Das Recht der Deutschen Czechen und Slovenen zu germanisiren“. Wtedy przed laty kilkudziesięciu byli Polacy w Austryi jeszcze — „hors concours“, a dziś przyszła już i na nich kolej. Wtedy nie brakowało zapewne u nas głosów, mówiących: pilnujmy siebie, własnych interesów, co nas obchodzą Czesi lub Słowieńcy? Mogli to być ludzie znakomici, lecz niezawodnie źli politycy i strategicy. — Jeden z naszych dziejopisów, opisując krwawe zapasy Niemców z północno-zachodnią Słowiańszczyzną w IX. i X. stuleciu w ówczesnych marchiach, stwierdza z dumą, że krwawa fala teutońska, dotarłszy do granic Polski, znalazła w nich kamienną opokę, przez którą ani kroku dalej postąpić nie mogła. Po wiekach jednak przelała się i przez tę opokę i dziś zalewa już kolebkę polskiego narodu, Gniezno i Kruszwicę, skąd wyszło państwo polskie, gdzie błyszczał wiekopomną sławą Bolesław Chrobry, któremu pokłon oddawali cesarze niemieccy.

Fala niemiecka wzbiera groźnie, szumiąc i hucząc. Jeśli jej powołani nie stawią skutecznej zapory, istotnej opoki kamiennej, może się rozlać jeszcze daleko, nawet bardzo daleko...

Wróćmy jednak do niemieckiego „prawa germanizowania Polaków“. Organ austryackich Wszechniemców „Ostdeutsche Rundschau“ przedrukowuje z lubością na miejscu naczelnem ludożercze wynurzenia owego dra Sagassy z „Alldeutsche Blätter“, jak gdyby „jedząc dostała apetytu i na austryackich Polaków“. — Wprawdzie program Schoenerera posiada jeszcze dla Galicyi specyalną receptę wydzielenia jej z krajów Przedlitawii, lecz to w istocie rzeczy bardzo mało co znaczy, mając na uwadze, że Wszechniemcy zmieniają programy, jak dandysi rękawiczki, w miarę potrzeby, gdy się tylko zmieni przłożenie na ich korzyść. Program chwilowy co do Galicyi jest bez znaczenia. Galicya bowiem jest tylko niewielką częścią Polski. Znaczenię dla nas ma tylko zasada ogólna, oparta na „prawie germanizowania Polaków“.

Cóż my na taki wyuzdany cynizm rozboju na takie zuchwałe deptanie najświętszych praw ludzkości przez ludożerców teutońskich?

My mamy drów Krzyżanowskich w klubie krakowskich konserwatystów — którzy ostrzegają, żeby odróżniać „Prusaków“ od Niemców, chociaż cały prusacyzm jest tylko czczą nomenklaturą, a polskie dzieci muszą uczyć się religii i odmawiać pacierze nie w jakimś nieistniejącym języku pruskim, lecz w niemieckim, a zagłada Polaków w Wielkopolsce, Prusach i na Śląsku prowadzi się pod wyraźną firmą wszechniemiecką, dla rozszerzenia nie pruskiej, lecz „niemieckiej ojczyzny“.

Gdyby nam brakowało Krzyżanowskich, takie Sagassy nie mogliby bezkarnie wygłaszać podobnych haseł przechodzących wszelkie wyobrażenie a wyzywających do mszczenia krwawej krzywdy i zniewagi.

Z Anglii.

(Z Izby lordów. — Joe Chamberlain i Rosebery. — Prawda o wojsku pruskiem i niemieckiem. — Anglia wobec innych narodów. — Z Afryki południowej).

Angielska Izba lordów nie jest, na wzór austryackiej Izby wyższej, zgromadzeniem wielce może zasłużonych, ale zaskorupionych w ciasnem kole przestarzałej doktryny starców. — Angielscy lordowie nie po to istnieją, ażeby hamować postęp, ale są żywą i do życia mającą prawo częścią narodu, to też głosy ich mają znaczenie i w kraju i poza krajem. Dlatego też dzienniki angielskie i zagraniczne żywo zajmują się obradami tego ciała parlamentarnego.

Uzupełniając wczorajszy telegram, który przyniósł nam wiadomości o przebiegu obrad w Izbie lordów, podnieść należy bardzo energiczne wystąpienie Rosebery'ego w obronie Chamberlaina, zaatakowanego przez niemieckiego kanclerza hr. Bülowa.

Z naszej strony, dla informacyi czytelników, dodać musimy, że Chamberlain nie uczynił może politycznie i według reguł dyplomacyi, gdy w Birminghamie powiedział publicznie, że Anglicy w Afryce południowej nie postępują gorzej, niż Prusacy postępowali we Francyi podczas ostatniej wojny. Nie było to — powtarzamy — politycznie, ale z drugiej strony stwierdzić należy równocześnie, że Chamberlain, jeżeli kogo obraził, to chyba armię angielską.

Tak jest rzeczywiście, Anglicy bowiem mimo wszelkich zarzucanych im okrucieństw, które swoją drogą należy przyjmować „cum grano salis“, nie gospodarują przecież w Afryce w taki sposób, jak Prusacy gospodarowali we Francyi w latach 1870 i 1871. Prusacy rabowali, puszczali z dymem całe wsie, rozstrzelali bez sądu „wolnych strzelców“, a wszystko to notują źródła niemieckie.

Jeżeli lord Rosebery mówił o „splendid isolation“, o świetnem odosobnieniu Anglii, to Anglię stać na to — jeżeli jednakże twierdził, że niema kraju, gdzieby imienia angielskiego nie wymawiano z uczuciem nieprzyjaźni, to twierdzenie jego polega na nieporozumieniu. Narody — o ile niemi nie kieruje wyłącznie interes materyalny — ubolewają nad wojną w Afryce południowej i pragną pokoju dla obu stron zaszczytnego; ale chwilowego błędu nie rzucają na barki narodu, lecz rządu. Anglia ma swoją kartę w dziejach ludzkości, a Włosi, Polacy i Rosyanie pamiętają, że nigdy nie zawiedli się polityczni wychodźcy na angielskiej gościnności, czego nawet o Francyi powiedzieć nie można.

Przechodząc do wojny, stwierdzić musimy, że kolonie angielskie, będące właściwie samoistnemi państwami, żywy zaczynają brać udział w wojnie afrykańskiej. W Australii parlament związkowy, obradujący w Melbourne, uchwalił rezolucyę, wyrażającą, że Australia gotową jest popierać Anglię w walce z Boerami wszelkiemi siłami, ażeby jak najprędzej położyć koniec wojnie. Barton, imieniem rządu oświadczył, że gdyby Anglia zażądała 3000 ludzi, to Australia byłaby ich z tą samą gotowością wysłała, z jaką wysyła obecnie 1000 ludzi.

Boerowie tymczasem, czerpiąc otuchę nawet z deklaracyj i mów przeciwnych wojnie Anglików, nie tracą wcale odwagi i walczą dalej o swoją wolność. Dewet, którego Kitchener spodziewał się rychło dostać do niewoli, coraz to w innych zjawia się punktach, jak gdyby z pod ziemi wyrastał, napada na oddziały angielskie i znika równie szybko, jak przyszedł. Dnia 11 b. m. oddział Boerów zniszczył część toru kolejowego pod Marityani, na zachód od Vryburga; równocześnie Fouché stoczył bitwę z Anglikami pod Moohoek, a dnia 12 b. m. Boerowie ostrzeliwali angielski pociąg pancerny, uzbrojony w działa.

Jak donoszą z Kopenhagi, przybył tam z Chili duński pułkownik Lindholm, będący w służbie chilijskiej, i uda się do Utrechtu, ażeby z Krügerem omówić plan osiedlenia Boerów w rzeczypospolitej Chili. Rząd chilijski daje każdemu Boerowi wolną podróż, 70 morgów ziemi, zaliczkę w gotówce i rozmaite przywileje. — Boerowie zamknięci w tak zwanych obozach koncentracyjnych chętnie może wywędrowaliby do Ameryki, zależy to jednakże także od Anglików.

W sprawie tych obozów wydano wczoraj w Londynie „księgę błękitną“. Zawiera ona depeszę lorda Kitchenera z dnia 6 grudnia, która odpiera zażalenia Schalka Burghera z powodu barbarzyńskiego obchodzenia się z rodzinami boerskiemi w obozach koncentracyjnych. Lord Kitchener oświadcza, że wszyscy, którzy chcieli opuścić obozy koncentracyjne, otrzymali na to zezwolenie. Księga zawiera także depeszę Kitchenera z dnia 28 grudnia 1901 r., w której Kitchener donosi, że ofiarował Boerom wypuszczenie rodzin walczących Boerów, jeżeli nawzajem Botha oświadczy, że nie będzie prześladował rodzin tych Boerów, którzy się poddali. Botha propozycyę tę odrzucił. Następnie odpiera lord Kitchener z oburzeniem zarzut okrucieństwa, poczem podaje statystykę za miesiąc grudzień, w którym znajdowało się w obozach koncentracyjnych osob 117.000. Z tych zmarło w ciągu grudnia 2380, a między tymi 1767 dzieci.

Proces przeciwko drowi Kransemu za współudział w zamordowaniu w Transwaalu angielskiego adwokata Forstera rozpoczął się w Londynie po raz trzeci.

Ze spraw austryackich.

Dla uzupełnienia wszechniemieckiej komedyi po wczorajszem „świętem oburzeniu“ Schoenerera przyszła kolej na „chrześcijańską abnegacyę“ Wolfa, który w organie swoim „Ostdeutsche Rundschau“ omawia znane oświadczenie Schoenerera przeciw sobie. Pisze więc najpierw, że to prowadzi w prostej linii do rozłamu w stronnictwie wszechniemieckiem, a potem daje do zrozumienia, że tylko z bolem serca podda się temu losowi, bo on dla siebie niczego nie żąda, a wszystko jest gotów zrobić dla dobra wszechniemieckości.

Sprawa, czy rozłam nastąpi i czy w takim razie stronnictwo wybierze sztandar Wolfa, czy Schoenerera, rozstrzygnie się prawdopodobnie już dzisiaj, bo na dziś zwołano do Asch ogólne zgromadzenie mężów zaufania partyi Wszechniemców. Na razie zdaje się Wolf dobrze się obwarował, bo nawet Schoenerer na zgromadzeniu, gdzie wygłosił owo „epokowe“ oświadczenie, został nadzwyczajnie zimno przyjęty.

Więcej obchodziłby nas jednak inny rozłam partyjny, gdyby doniesienia o nim podane przez „Slavische Correspondenz“ się sprawdziły. Chodzi tu mianowicie o różnicę zdań w stronnictwie młodoczeskiem pomiędzy posłami parlamentarnymi a sejmowymi w sprawie konferencyi pojednawczej. Podczas gdy bowiem posłowie parlamentarni godzą się na wewnętrzny urzędowy język czeski w rozmiarach, zakreślonych przez rozporządzenia min. Gautscha, reprezentacya sejmowa Młodoczechów domaga się powrotu aż do stanowiska, jakie zajął w swych rozporządzeniach min. Badeni. Dojść miało do tego, że młodoczescy posłowie do parlamentu zagrozili złożeniem mandatów, jeżeli nie da się im wolnej ręki w tej sprawie.

W komisyi budżetowej w dalszym ciągu rozpatrywano wczoraj budżet kolejowy, przyczem prócz wielu innych, przemawiali z galicyjskich posłów pp. Górski, Romanowicz i E. Abrahamowicz, a nadto min. Wittek.

P. Górski dowodził, że centralny zarząd kolejowy jest zbyt kosztowny i ciężki, a następnie postawił szereg żądań co do lepszego połączenia między Szczakową, Trzebinią a Krakowem, między Krakowem-Pragą, Karlsbadem i Maryenbadem, wreszcie co do wybudowania kolei lokalnej Podgórze-Wieliczka-Myślenice.

P. Romanowicz wykazywał, że w interesie krajów i publiczności leżałaby decentralizacya kolei państwowych. Galicya do ich zarządu ma wiele i to uzasadnionych pretensyj. Domaga się mianowicie, aby zaprowadzono w ich zarządzie język polski i aby przy dostawach nie lekceważono przemysłu krajowego. Zdarzyło się to np. obecnie przy sposobności budowy nowego dworca we Lwowie, gdzie postanowiono wykluczyć fabrykę sanocką od udziału w dostawie konstrukcyj żelaznych.

P. Abrahamowicz polemizował z młodoczeskim posłem Forztem, który domagał się kilometrowej taryfy dla przewozu towarów. Mowca oświadczył, że Koło polskie nigdyby się na to nie zgodziło, a jest raczej za indywidualizowaniem taryfy.

Minister Wittek przedewszystkiem zapewniał, że nic mu niewiadomo o sprawie pokrzywdzenia fabryki sanockiej. W sprawie żądanych przez p. Góskiego lepszych połączeń, mowca zasłonił się albo już wydanemi rozporządzeniami, albo toczącemi się rokowaniami, dowodził, że wpływ wojskowości na budowę linij kolejowych jest dodatni i odpowiadając drowi Menegerowi na jego krytykę brudów i nieporządków w wagonach i poczekalniach kolejowych, zapewniał, że się tą sprawą zajmuje.

Po przyjęciu budżetu kolejowego, wzięto się do rubryk p. t. „Cła“ i podatki konsumcyjne“. P. Forzt podniósł słuszne żądanie, aby dochód z ceł rozdzielano między Węgry a Austryę nie wedle stosunku kwoty, ale w miarę tego, ile konsumenci każdej z połów rzeczywiście płacą.

P. Kozłowski nawoływał do zawieszenia broni celem załatwienia ugody z Węgrami i traktatów cłowych.

Przy podatkach konsumcyjnych niem. postępowiec dr Menger domagał się reformy, — a właściwie zniesienia akcyzy w t. zw. miastach zamkniętych.

Hr. Palffy narzekał na zły stan finansów czeskich.

Dr Byk krytykował niesprawiedliwy system podatków konsumcyjnych, upośledzający szczególnie nasz kraj i naszą produkcyę.

Dalszy ciąg obrad komisyjnych dzisiaj. — W komisyi kolejowej referent br. Kübeck opracował już sprawozdanie o kolei bośniacko-dalmatyńskiej, w którem unosi się nad dobrodziejstwem jakiem ta kolej będzie dla Dalmacyi. Mieszkańcy owego kraju mają troszkę inne o tem zdanie...

Ginąca rasa.

Kto z nas w młodości nie czytał z nadzwyczajnem zajęciem powieści o „dzikich“ Indyanach w północnej Ameryce? Wówczas sympatye nasze były niepodzielnie po stronie „białych“, a każdy „czerwonoskóry“ przestawiał się nam jako wcielony szatan. Dzisiaj poznawszy nieco lepiej obydwie strony, innem okiem spoglądamy na wiekową walkę pomiędzy Europejczykami a Indyanami. Straszna to walka i smutna, w której zaszczyt pozostał po stronie zwyciężonej. Przebieg jej na podstawie źródeł angielskich przedstawił dokładnie i bezstronnie Jerzy Friederici w dziele, które niedawno wyszło w języku niemieckim p. t. „Indyanie i Anglo-Amerykanie“.

Otóż przedewszystkiem owi „dzicy“ Indyanie w północnej Ameryce nie byli wcale dzikimi. Oprócz kilku plemion w górach Skalistych i nad brzegami oceanu Cichego posiadali Indyanie w czasach przybycia Europejczyków do Ameryki kulturę taką mniej więcej, jak Grecy w epoce Homera. Była to rasa niezaprzeczenie prymitywna, ale fizycznie i duchowo równie zdrowa. Nagle przyszli do niej cywilizowani Europejczycy: Hiszpanie, Francuzi, Holendrzy i Anglicy. I rozpoczęło się szerzenie cywilizacyi, a na czele tego dzieła stanęli Anglicy.

Głównym środkiem szerzenia owej cywilizacyi europejskiej była... wódka, która zresztą i w Afryce pomiędzy Murzynami odgrywa wdzięczną rolę pośredniczki pomiędzy kulturą a dziczą. Wobec alkoholu Indyanie okazali się słabszymi nawet niż Murzyni. Wódka zdegenerowała ich doszczętnie pod względem fizycznym i moralnym. Naczelnicy plemion, widząc jakie zniszczenie sieje wśród Indyan „ognista woda“, usiłowali zapomocą próśb, a nawet zapomocą traktatów przeszkodzić wprowadzaniu alkoholu, ale wszystkie ich kroki okazały się bezskutecznemi. Podobnie jak w Chinach toczyła Europa wojny o wolną sprzedaż opium, tak samo w Ameryce Anglicy wyruszali w pole przeciwko tym naczelnikom plemion, którzy przeszkadzali sprzedaży alkoholu.

Kupiec, a raczej przekupień, był dla Indyan zazwyczaj pierwszym posłem cywilizacyi. Chciwość gnała go naprzód tam nawet, dokąd jeszcze dojść nie zdołali myśliwi. Taki przekupień wiózł z sobą towary, na które w Anglii niktby nie spojrzał, w jednej ręce trzymał fałszywą wagę, w drugiej zaś flaszkę wódki. Oszukać a nawet zabić czerwonoskórego nie było wcale czemś grzesznem. Anglicy powoływali się na stary testament, który mówi, że „Chanaańczyków należy niszczyć ostrzem miecza“. Zamienili Chanaańczyków na Indyan i uspokoili swoje sumienie, które się może poruszało czasami podczas niedzielnego czytania pisma świętego. Dziś jeszcze mówią Amerykanie: „Every Indian is a bad Indian only a dead Indian is a good Indian“ i w myśl tej zasady nie wiele sobie robiono z tego, gdy angielski osadnik bez powodu zastrzelił w lesie Indyanina.

Pomimo uroczystych traktatów „biali“ wkraczali do siedzib, zastrzeżonych wyłącznie dla Indyan, i w nienasyconej chciwości swej wypierali tubylców coraz to dalej, zabierając olbrzymie przestrzenie, które potem stały pustkami. Indydanie poznali wreszcie, że to pragnienie ziemi, dręczące białych, stanie się zgubnem dla tubylców. Gdy pod St. Clair wojownicy „małego żółwia“ pobili na głowę wojsko Stanów Zjednoczonych, wpychali do ust poległym żołnierzom anglo-amerykańskim ziemię.

— Niechaj przynajmniej po śmierci nasycą swą żądzę posiadania bezmiarów ziemi — mówili przytem Indyanie.

Autor wspomnianego dzieła przyznaje z bezstronnością, że oficerowie regularnej armii amerykańskiej wcale nie solidaryzowali się z postępkami rządu, ale jako żołnierze musieli być posłusznymi. Generał Crook, zmarły w r. 1890, powiedział do jednego ze swoich przyjaciół: „Smutno wyruszać w pole przeciwko tym, po których stronie jest sprawiedliwość“. Na łożu śmierci wódz Cherokerów, znany Red Jacket, z jasnością konającego człowieka oświadczył swojemu otoczeniu, że Indyanie rozprószą się i zginą jak liście, przez wiatr na wsze strony rozwiane.

Rzeczywiście czerwona rasa ginie w oczach niedawno. W okresach czasu od 1872 r. do 1874, a potem od 1882 do 1884 r. skutkiem zupełnego wygubienia bawołów 60.000 Indyan straciło nagle podstawę swojego bytu. W krótkim przeciągu czasu, bo w latach 1872 do 1874 wybili Amerykanie $5^1/_4$ miliona bawołów na południu, a gdy wybudowano północną kolej „Pacific“ ten sam los spotkał stada bawołów na północy. Trudno uwierzyć, a jednakże Friederici na podstawie dokumentów stwierdza, że umyślnie szerzono pomiędzy Indyanami ospę, ażeby zwiększyć pośród nich śmiertelność, i tak już nadmiernie wielką. Wcale już niedaleką jest chwila, gdy czerwona rasa zniknie z powierzchni ziemi. Ostatniego „czerwonoskórego“ obwozić będzie Barnum po świecie, pobierając osobną opłatę za oglądanie tego dziwa...

Pomnik Tadeusza Kościuszki
w Krakowie.

W niedzielę 5 bm. odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, z którego zamieściliśmy treściwe sprawozdanie. Obecnie z dokładnego i wyczerpującego sprawozdania wydziału Towarzystwa przytaczamy szczegóły, które sprawę budowy pomnika Tadeusza Kościszki w naszem mieście w dokładnem przedstawią świetle, co jest koniecznem ze względu na zajęcie się polskiego społeczeństwa, pod wszystkiemi zaborami, budową monumentu dla największego polskiego patryoty i bohatera, który stanąć ma na rynku krakowskim.

Zamiar budowy pomnika Kościuszki w Krakowie datnje się od lat 6, historya wszystkich faz budowy jest znaną, tutaj przedstawiamy tylko, jak stoi finansowa — ta najgłówniejsza strona zamierzonej budowy pomnika. Aż do chwili uzyskania pierwszego zezwolenia od rządu na zbieranie składek, dosięgły one kwoty 2510 złr. 61 ct. Od pierwszej chwili komitet budowy rozpoczął swe czynności wydaniem odezwy do narodu, wysłaniem petycyi o subwencye do Sejmu, Rad miejskich Lwowa i Krakowa i innych miast, do instytucyj prywatnych, oraz wydał kilka tysięcy listów z prośbą o poparcie lub pośredniczenie w zbieraniu składek. Równocześnie komitet rozesłał 300 list składek pieniężnych, oraz rozmieścił 260 cynkowych puszek. Akcya składkowa postępuje jednak bardzo powoli. Wpłynęły wprawdzie: w grudniu 1899 r. subwencya krak. Rady powiatowej w kwocie 2000 koron, w kwietniu 1901 r. subwencya krak. Rady miasta wraz z procentami 20.800 kor. 36 h., w październiku tegoż roku subwencya krak. Kasy oszczędności 1000 kor., odsetki z tych subwencyj po 31 grudnia przyniosły 618 kor. 51 h., z ofiar mniejszych wraz z dochodem z przedstawień w teatrze oraz odsetkami zebrano razem 16.732 kor. 89 h. Ogółem stan funduszów na budowę pomnika po dzień 5 stycznia 1902 r. wyniósł **41.151 kor. 26 h.** Z powyższych funduszów wypłacono: S. p. prof. Marconiemu za model pośredni pomnika 10.600 kor., art. rzeźbiarzowi p. Antoniemu Popielowi, jako spadkobiercy zmarłego, według umowy 15.400 koron, oraz 110 kor. za jego podróże do Krakowa, fabryce odlewniczej Dedrzeńskiego w Podgórzu za odlew torsu Kościuszki 2000 kor., stemple i procenta weksli 298 kor. 77 h., razem wypłacono z funduszów **28.408 kor. 77 h.** Komitet rozporządza zatem jeszcze kwotą **12.742 kor. 49 h.** oraz temi niewiadomemi jeszcze kwotami, które pozostają w listach składkowych i puszkach, a które dotąd komitetowi złożone nie zostały.

Oprócz ofiar pieniężnych komitet otrzymał deklaracyę miasta Podgórza, zapewniającą bezpłatną dostawę kamienia łamanego, w ilości, potrzebnej do założenia fundamentów pomnika, oraz przyrzeczenie jednego z członków, że bezpłatnie ofiaruje robociznę przy zakładaniu fundamentów pod pomnik Naczelnika.

Odlew pomnika ze spiżu, jak wiadomo, wykonuje firma odlewnicza Dedrzeńskiego i Ski w Podgórzu, a komisya, która oglądała wykonane już popiersie Kościuszki, miała sposobność przekonać się, że całość wypadnie imponująco. Chodzi tylko o to, aby wielkie zamierzone dzieło nie utknęło w połowie drogi przez brak funduszów. Dlatego też wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki odwołuje się do patryotyzmu członków Towarzystwa, aby zechcieli przyjść wydziałowi z pomocą, w celu rozwinięcia żywszej akcyi w zbieraniu funduszów na cel tak wzniosły. Pamiętać bowiem należy, że pomnik Kościuszki na Rynku krakowskim, będzie to, sądząc z modelu i dotąd wykonanego odlewu, jeden z najpiękniejszych pomników w Europie.

W zbieraniu składek pośredniczy nasze pismo, w którego Administracyi można składać datki na budowę pomnika.

Nie wątpimy, że i inne dzienniki polskie pośrednictwa swojego w tej sprawie nie odmówią.

Z powodu gwałtów pruskich.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożył Magistrat w Kętach w myśl uchwały Rady gminnej z 16 b. m. 20 koron. Razem dotąd 2469 kor. 85 hal.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożył dr Służewski z Jordanowa zebrane na przyjęciu Rady miejskiej u burmirmistrza Stolaskiego 16 koron. Razem dotąd 1086 koron 71 hal.

Ogółem na cele ofiar gwałtów pruskich „Nowa Reforma“ zebrała dotąd 15.072 koron 43 hal., a mianowicie: dla ofiar sprawy wrzesińskiej 11.153 koron, dla dra Rakowskiego 1086 kor. 71 hal., dla ofiar sprawy toruńskiej 173 kor. 57 hal., dla ofiar brutalności pruskiej 79 kor. 70 hal., do dowolnego rozporządzenia komitetu 109 kor. 60 hal., na cele dobroczynne dla młodego pokolenia 2469 kor. 85 hal.

„Wreschener Schulprocess. Pod tym tytułem wydał „Dziennik Poznański“ w języku niemieckim broszurę, zawierającą dokładne i objektywne sprawozdanie z procesu wrzesińskiego. Broszurę tę odebrali w przeddzień interpelacyi wszyscy członkowie Sejmu i parlamentu niemieckiego.

Stosunki handlowe z Niemcami? Z Warszawy donoszą: Grono najpoważniejszych warszawskich właścicieli składów papieru, materyałów i przyborów do pisania, po wzajemnem porozumieniu się w sprawie zastąpienia towarów, dotąd z Niemiec sprowadzanych, artykułami z innych źródeł, postanowiło jednogłośnie: a) nie wchodzić w stosunki handlowe z przybywającymi w obecnym sezonie komiwojażerami niemieckimi i nie czynić u nich żadnych zamówień; b) zawiadomić znaczniejszych odbiorców, że na przyszłość towarów niemieckich dostarczać im nie będą.

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Monopole „Czasu“. Organ panów krakowskich dzierży „prawem kaduka“ pewne monopole z zakresu wiadomości dziennikarskich. Tak n. p. jemu tylko w monopol odstąpił komitet restauracyi katedry na Wawelu sprawozdania doroczne ze swej działalności, jakkolwiek restauracya ta nie jest dziełem jednej koteryi politycznej, lecz opiera się o fundusze publiczne, przez cały naród zbierane. Sądzimy, że to zmonopolizowanie sprawozdań komitetowych odbywa się wbrew intencyom księcia kardynała Puzyny, który wie chyba najlepiej, że sama przyzwoitość wymaga, aby równocześnie do wszystkich dzienników wysyłano sprawozdania w sprawie tak bardzo ogół polski obchodzącej, bo przecież poza sferą czytelników „Czasu“ żyją jeszcze miliony Polaków, i pomimo, że organu konserwatywnego do ręki nie biorą, interesują się bardzo żywo Wawelem i do informacyj o stanie katedry Wawelskiej mają także niejakie prawo.

Drugim monopolem „Czasu“ — że już o innych nie wspomnimy — są informacye z Wydziału krajowego, które powinny być przecież własnością publiczną, dostępną dla wszystkich sprawozdawców dziennikarskich, o ile one mieć mogą wartość dla szerszego ogółu. Tymczasem od szeregu lat wyzyskuje te wiadomości dla „Czasu“ jeden z wyższych urzędników Wydziału krajowego, i absolutnie nikogo do tych źródeł swojego ubocznego zarobku dziennikarskiego nie dopuszcza. Dzieje się to z oczywistą szkodą całego dziennikarstwa krajowego, z krzywdą dla wielu spraw krajowych, których dzienniki nie chcą poruszać nieraz dla tego tylko, że informacye czerpaćby musiały z drugiej ręki.

Należałoby przecież, w interesie sprawy publicznej, znieść już raz te monopole dziennikarskie „Czasu“.

Z teatru miejskiego piszą nam: Dziś w sobotę z powodów od dyrekcyi niezależnych przedstawienie 1-aktowego dramatu J. Maskoffa „Car jedzie!“ zostało cofnięte. Widowisko dzisiejsze wypełni 3-aktowa sztuka pani Gabryeli Zapolskiej „Mężczyzna“ z p. Sobiesławem, paniami Wysocką i Przybyłko w rolach głównych. Jutro w niedzielę po raz drugi „Mężczyzna“ oraz wesoła jednoaktowa krotochwila Courtelina „Miły gość“.

Prof. Bujwid wygłosi jutro w Sanoku na rzecz tamtejszego „Sokoła“ wykład p. t.: „O gruźlicy i jej zapobieganiu“.

Wieczór taneczny Koła mieszczańskiego w połączeniu z „kostyumówką“ odbędzie się w sali strzeleckiej dnia 9 lutego. Kto nie otrzymał zaproszenia, a życzyłby sobie wziąć udział w zabawie, może się zgłosić od dnia 2 lutego b. r. do lokalu Towarzystwa Koła mieszczańskiego (Rynek główny, L. 33, I piętro) między godz. 8 a 10 wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa technicznego odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Krakowie (Rynek główny, L. 17, II piętro). Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdania zarządu, komisyi lustracyjnej i redakcyi; uchwalenie budżetu na rok 1902; wybory prezesa, wiceprezesa, 9 członków zarządu, komisyi lustracyjnej i komitetu redakcyjnego; wnioski członków. Prezes prof. Steingraber i sekretarz p. Śmiałowski zapraszają członków Towarzystwa na to zgromadzenie.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat donosi nam, że tegoroczne wyścigi Towarzystwa międzynarodowego odbędą się w dniach 14, 15 i 17 czerwca, wyścigi zaś Galicyjskiego klubu jazdy panów 16 i 18 czerwca.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego z koła III ukończyły się wczoraj wieczorem.

Wynik wyborów jest następujący: Uprawnionych 5552. Głosowało 2963. Członkami komisyi na 4 lata wybrani dr August Kwaśnicki i prof dr Józef Łazarski; członkiem komisyi na 2 lata wybrany właściciel realności i zegarmistrz p. Aleksander Sulikowski. Zastępcami na 4 lata wybrani pp.: kupiec Józef Rudnicki i właściciel realności Edw. Wojnarowicz.

Z Czytelni akademickiej. Staraniem Czytelni akad. im. Adama Mickiewicza, jako w 3-letnią rocznicę jej istnienia, odbędzie się dnia 24 bm. wieczór popularny ku czci Adama Mickiewicza w „Sokole" po cenach możliwie najniższych. Zarząd komitetu stanowią: Kazimierz Lubecki (prezes), Kazimierz Woyczyński (wiceprezes), J. Rotter (sekretarz), Hipolit Wójcicki (skarbnik).

Z uniwersytetu. Salamon Teufel, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z uniwersytetu. Nagrodę 900 koron, przeznaczoną dla jednego ucznia uniwersytetu Jagiellońskiego, kończącego studya ze znakomitym postępem, otrzymał p. Witołd Nowicki, rygorozant medycyny.

Cenzura teatralna w Galicyi dała znowu znak życia. Sztukę Maskofa „Car jedzie!" zakazano wystawić, a zakaz ten wydano w przeddzień przedstawienia. Jakiemkolwiek zapatrywaniem kierowała się cenzura, sprawiła ona zarówno treścią swego orzeczenia, jak późną swoją decyzyą, niemiłą dyrekcyi teatru krakowskiego niespodziankę i naraziła ją niepotrzebnie na straty materyalne. O motywach cenzury możnaby wyrobić sobie dopiero sąd po przeczytaniu sztuki Maskofa, która jednak spoczywa dotąd w rękopisie.

Pisma poznańskie donoszą, że i pruska cenzura dała znak życia. Mianowicie w mieście Wilichowa zakazała policya pruska przedstawić Towarzystwu rzemieślników katolickich „Karpackich górali" Korzeniowskiego, z powodu, że „ton w całej tej sztuce jest wrogi niemczyźnie i że autor z pogardą mówi o Niemcach, mianowicie niemieckich żołnierzach". Zakaz ten, świadczący o ignorancyi cenzorów, bo przecież akcya w „Karpackich góralach" rozgrywa się przed pół wiekiem i nie w Prusiech, — zatwierdził prezes regencyjny. Zaznaczyć należy, że „Karpackich górali" grywano dotąd bez żadnych przeszkód na wszystkich scenach polskich w zaborze pruskim.

Z karnawału. Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów i monterów urządza dnia 8 lutego w sali strzeleckiej zabawę taneczną. Zaproszenia otrzymać można w Kole mieszczańskiem (Rynek gł., L. 33) każdej niedzieli od godziny 11 do 1 w południe.

Doktorat. P. Stanisław Unger, rodem z Sosnowca (Królestwo Polskie), otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wiadomości osobiste. P. Adam Szymański, znany powieściopisarz, i Tadeusz Smarzewski, publicysta z Warszawy, bawią w Krakowie.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się dnia 20 b.m. o godzinie 6 wieczorem. Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie administracyjne. Na porządku dziennym: sprawy konkursów i sprawy bieżące.

Cech krawców odbędzie walne zgromadzenie dnia 9 lutego o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej.

O pomoc lekarską w nocy. Nieraz słyszeliśmy narzekania, że lekarze krakowscy wezwani do chorego nocną porą albo wzbraniają się udać z poradą pod wskazanym adresem albo czynią to bardzo nierychło. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej obradującej w magistracie, radca miasta i lekarz dr Lustgarten wyjaśnił, że dzieje się to dlatego, ponieważ warunki bezpieczeństwa w nocy w Krakowie są bardzo niedostateczne, również, szczególniej na oddalonych ulicach, oświetlenie miasta pozostawia wiele do życzenia.

Dlatego dr Lustgarten postawił wniosek, aby komisya sanitarna wezwała magistrat o zarządzenie środków dla usunięcia złego.

Administracya podatków w Krakowie ogłasza obwieszczenie o uzupełniającym wyborze zastępcy członka komisyi powszechnego podatku zarobkowego III klasy, który to wybór odbędzie się dnia 28 b. m. w wydziale II magistratu od godz. 9 do 1 po południu.

O nowy szpital dla obłąkanych. Dr Domański na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej postawił wniosek, aby udać się do Wydziału krajowego z petycyą, aby zamiast zamierzonego rozszerzenia szpitala dla obłąkanych w Kurpakowie, wyrzenia szpitala dla obłąkanych w Krakowie lub w okolicy budowano nowy szpital w Krakowie lub w okolicy Krakowa.

Mięso końskie dla Krakowa. Obradująca wczoraj komisya sanitarna pod przewodnictwem prezydenta Friedleina, postanowiła wybrać komisyę, któraby się zajęła sprawą urządzenia taniej jatki dla uboższej ludności miasta z mięsem końskiem. Do komisyi tej wybrano radcę m. dra Domańskiego, prof. dra Juliana Nowaka i weterynarza miejskiego, p. Konieńskiego.

Nowy dezynfektor dla potrzeb miasta z modyfikacyami, zaleconemi dawniej przez ś. p. prof. dra Zarewicza, uchwaliła zakupić komisya sanitarna.

Tażsama komisya uchwaliła sprawić dla rzeźników w jatkach poddominikańskich przenośną lodownię systemu Bollingera.

Słuszne zarządzenie. Inspektor teatru miejskiego, celem ochrony sali teatralnej, zwrócił się na mocy istniejących przepisów do dyrekcyi teatru, aby zapobiegła zbytniemu przepełnieniu lóż podczas widowisk, ponieważ wtedy niektórzy widzowie nogami wchodzą na stołki, niszcząc plusze na pokryciu krzeseł i plamią nawet firanki, za które chwytają się rękami. Służba teatralna przeto otrzymała przeto surowe polecenie czuwać, aby podczas widowiska w lożach znajdowało się najwyżej sześć osób bez względu czy są dorosłe, czy nie.

Polecono także służbie zwracać się z prośbą do osób wprowadzających dzieci do teatru, aby je nie stawiano, jak się to dzieje, z zabłoconem obuwiem na fotelach. — Dyrekcya teatru uprasza uprzejmie szanowną publiczność, aby do tych rozporządzeń inspektora gmachu teatralnego raczyła się zastosować, tembardziej, że służba w razie przekroczenia tego przepisu narażoną byłaby na ciężką odpowiedzialność, a nawet utratę miejsca.

Pożar w hotelu. Wczoraj o godz. 7·20 wieczorem wezwano telefonem straż pożarną na ulicę św. Gertrudy do hotelu „Union", gdzie wybuchł silny ogień na strychu. Natychmiast udał się na miejsce pożaru p. brandmistrz Flasza z IV plutonem, a widząc, że grozi niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia na sąsiedni hotel „Metropole", zawezwał do pomocy III pluton z p. inspektorem Fiedlerem. — Wkrótce obsadziła straż palący się budynek i przytykający hotel, a po półtoragodzinnej pracy zdołała ogień zlokalizować, a następnie stłumić. — Akcyą ratunkową kierował osobiście naczelnik straży p. Eminowicz. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności służby, która mieszkała na strychu hotelu.

Wskutek zawiei śnieżnych wstrzymano całkowicie, aż do odwołania, dnia 17 b. m. ruch pociągów na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane.

Towarzystwo lekarskie we Lwowie odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem wybrano prezesem dra Adama Sołowija, wiceprezesem dra Władysława Jasińskiego, sekretarzem dra Salomona Ruffa. Wybrano też ośmiu delegatów na walne zgromadzenie Tow. lekarzy galicyjskich.

Telefonowana kronika lwowska (Lwów, 18 stycznia). Kapral policyi, Onufryk, przytrzymał wczoraj w ulicy Sakramentek po godz. 10 wieczorem pewnego mężczyznę, niosącego tłumok na plecach. Gdy już doszli na plac Bernardyński, zbliżył się do nich jakiś żołnierz i ugodził Onufryka bagnetem w czoło. Onufryk upadł na ziemię, a wtedy zbiegli ów żołnierz ze złodziejem. Policya zaczęła energicznie szukać za sprawcami i znalazła ich w osobach Teofila Pawlika, Stanisława Kuźmy i żołnierza 30 pułku piechoty Kuźmińskiego. — Przeprowadzona rewizya w domu Pawlika i Kuźmińskiego wydała zadziwiające rezultaty. Znaleziono u nich zbiór najrozmaitszych rzeczy, mydeł, perfum, tytoniu i t. d. — Władze wojskowe przyaresztowały Kuźmińskiego.

Ks. arcybiskup Bilczewski objął protektorat nad Towarzystwem oświaty ludowej we Lwowie.

Komitet wiecu krawców, który — jak wiadomo — zwołany został do Lwowa na dzień 26 b. m., odbył wczoraj wieczorem posiedzenie wspólnie z robotnikami krawieckimi. — Zgromadzeniu przewodniczył p. Mikuliński. Na posiedzeniu tem rozdzielono referaty, które będą wygłoszone na wiecu. — Wiec zapowiada się bardzo licznie. Z prowincyi zapowiedziało przybycie 50 delegatów, między tymi kilku z Krakowa.

Wczoraj odbyły się wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w trzeciem kole. Wybrani zostali zastępcami p. Alfred Dzikowski (kupiec) i Michał Mick (agent handlowy).

Tarnów, 17 stycznia. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 3 po południu w sali ratuszowej. Po ukończonem walnem zgromadzeniu omawiane będą sprawy dotyczące nowo zawiązanej spółki sadowniczo-ogrodniczej.

Nowy Sącz, 17 stycznia. Za sprzeniewierzenie pieniędzy kościelnych i gminnych sąd skazał naczelnika gminy Młynna (Limanowa), Józefa Odzionka na 1 miesiąc więzienia. — Handlarz win z Nowego Targu, Szymon Pastor, za lekkomyślne bankructwo zasądzony został na 3 tygodnie aresztu.

Stanisławów, 17 stycznia. We czwartek szalała u nas niesłychana wichura, formalny orkan. Powywracane w niektórych miejscach szopy, pozrywane dachy smutną są pamiątką dnia wczorajszego. Dzisiaj wicher ustał natomiast sypie śniegiem, jak z rękawa. Zachodzi obawa, że ruch kolejowy na tem ucierpi. Jak do tej pory, ustał tylko ruch towarowy na szlaku Biała czortkowska-Zaleszczyki. Tutejsza dyrekcya kolejowa, która niedawno odprawiła 300 robotników, nie mając dla nich zajęcia będzie ich mogła zatrudniać.

Żywy nieboszczyk. Żeby kto za życia swego zapłacił sam z własnej kieszeni należytość przenośną od spadku po nim pozostałego (?!), trudno uwierzyć a jednak historya podobna trafiła się.

Maryanna Albrycht, włościanka z Miejsca Piastowego sporządziła pisemne ostatniej woli rozporządzenie z daty Krosno 18 czerwca 1885. Ktoś z familii w prostocie ducha zgłosił powyższe rozporządzenie w urzędzie podatkowym w Krośnie 21 marca 1887 a urząd ten bez dalszych dochodzeń i trudów wezwaniem płatniczem z dnia 29 marca 1887 B. rej. poz. 420 z 1887 r. dzien. wym. poz. 400 wymierzył od testamentu (!) powyższego tytułem należytości przenośnej 15 złr. 50 ct. a. w., w któręjto kwocie wymierzono tytułem podwyżki za spóźnione zgłoszenie dokumentu do wymiaru 6 złr. 50 ct. a. w. a za stempel do rozporządzenia tego 1 złr. Powyższą całą należytość zapłacono we wspomnianym urzędzie podatkowym dnia 1 lipca 1887 do F. 573.

Wspomniona Maryanna Albrycht zmarła dopiero w siedemnaście lat po sporządzeniu opisanego wyżej swego rozporządzenia ostatniej woli, bo dopiero 8 stycznia 1902 r. w Miejscu Piastowem.

Komu wiadomo, że rozporządzenia ostatniej woli nie stanowią bynajmniej przedmiotu należytości skarbowej, bo urzędy skarbowe wymierzają dopiero na podstawie wykazu spadku, że więc w powołanym wypadku od biednego chłopa bezprawnie należytość — która się zupełnie nie należała — ściągnęło, że podobne wypadki nie są wcale odosobnione, ten przyzna, że opisany wypadek komentarzy chyba nie potrzebuje.

Sankcya ustawy. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwałę Sejmu galicyjskiego, dozwalającą Radzie powiatowej w Grybowie na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 30.000 koron.

Co on zrobi z pieniędzmi. Z Ołomuńca donoszą: Włościanin, nazwiskiem Helfert, skazany za morderstwo na śmierć, następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie, wygrał los na 50000 koron.

O śledztwie przeciw karciarzom donoszą z Wiednia:

Wiadomość, że już wyznaczono termin rozprawy przeciw hr. Józefowi Potockiemu i Mikołajowi Szemeremu za grę hazardową, jest nieprawdziwa. Prokuratorya zarządziła obecnie dochodzenie uzupełniające i odesłała akta do sądu miejsko-delegowanego dla I. dzielnicy. Naczelnik tego sądu zarządził dochodzenie przedwstępne. Po zakończeniu cych dochodzeń zostanie cały materyał napowrót odesłany do prokuratoryi.

W biurze naczelnika sądu karnego dla dzielnicy Josefstadt odbyło się przesłuchanie licznych świadków w sprawie znanej afery o grę hazardową w Jockey klubie.

Wybuch w fabryce. W Littawie w fabryce papy eksplozował cylinder osuszający i zniszczył całe wnętrze fabryki. Odłamki cylindra zraniły ciężko magazyniera Wanka. Szkoda ubezpieczona wynosi 100.000 koron.

Kronika warszawska. Znany muzyk Adolf Sonnenfeld wkrótce obchodzić będzie 35-letni jubileusz swej pracy. Sonnenfeld pisał wiele. Jego dziełem jest muzyka do baletu „Pan Twardowski", do sztuki „Podróż po Warszawie" Szobera. W ostatnich czasach napisał muzykę do „Noclegu w Apeninach" Fredry, granego przed kilku miesiącami z wielkiem powodzeniem w teatrze ludowym, którego Sonnenfeld jest kapelmistrzem.

W Warszawie zmarł przed dwoma tygodniami Feliks Sypniewski, malarz historycznych obrazów, twórca dzieł pod tytułem: „Sobieski pod Wiedniem", „Lisowczyk", „Aldona Kiejstutówna", które zjednały autorowi rozgłos i szerszą popularność. O śmierci ś. p. Feliksa Sypniewskiego dowiedziano się dopiero wczoraj z powodu, iż zmarły artysta pochowany został jako Feliks Cetliński, pod tem nazwiskiem zapisano go do aktu zejścia i pod tem nazwiskiem doniesiono o jego zgonie.

Z Berlina. Otrzymujemy następujące pismo:

Wszystkich dłużników, byłych członków „Kasy Bratniej pomocy studentów Polaków w Berlinie" upraszamy niniejszem o uregulowanie swych należności. Wobec pilnych i poważnych zapotrzebowań w „Kasie" — zarząd zmuszonym będzie ogłaszać nazwiska i występować na drogę sądową przeciwko tym, którzy bez słusznych powodów i należytego usprawiedliwienia się, nie uiszczają swoich długów.

Za zarząd „Kasy Bratniej Pomocy". — *Feliks Grzebski*, prezes, Uhland Str. 183 Garth. Charlottenburg. *Antoni Szlagier*, skarbnik, Charlottenburg, Rückert Str. 1.

Gospodarkę moskiewskich satrapów odczuwają coraz dotkliwiej wszystkie sfery ludności finlandzkiej. Generał-gubernator Bobrikow nie krępuje się niczem, na nic nie ma względu, nawet na karność wojskową. I tak pewien strzelec rosyjski strzelił z rewolweru do jednego z oficerów finlandzkiego pułku dragonów w Willmanstrand. Chociaż go przychwycono na gorącym uczynku, skręcono kark tej sprawie na rozkaz Bobrikowa, który oświadczył, że strzelec rosyjski polował na wiewiórki, a oficer finlandzki przypadkowo znalazł się na linii strzału. A wprost uwierzyć trudno w drugi fakt, który jednakże jest autentycznym.

W cerkwi w Willmanstrand dziewięciu prawosławnych rekrutów dragonów z finlandzkiego pułku składało przysięgę w obecności generał-gubernatora Bobrikowa. Po skończonej ceremonii Bobrikow zwrócił się do dragonów i zawołał tak głośno, ażeby go wszyscy słyszeli: „Pozdrówcie odemnie waszego pułkownika i powiedzcie mu, że jestem z niego niezadowolony". Wobec takiej publicznej obelgi wszyscy oficerowie, urzędnicy cywilni, a nawet pastor pułku dragonów podali się do dymisyi. Bobrikow wysłał do pułkownika generała Rodsijankę, który pułkownika prosił o cofnięcie podania. Pułkownik odmówił, a wtedy Bobrikow podania jego nie posłał wcale do Petersburga. Wkrótce potem przyszedł z Petersburga rozkaz, usuwający pułkownika ze służby.

Jednoręka włamywaczka. W Wiedniu uwięziła policya znaną władzom bezpieczeństwa włamywaczkę, Franciszkę Michalik, posiadającą tylko prawą rękę. Jednoręka złodziejka popełniła w ostatnich latach mnóstwo kradzieży z włamaniem się, ażeby zaś ludzie, którzyby ją mogli widzieć na miejscu czynu, nie spostrzegli, że jej brakuje lewej ręki i w ten sposób nie zyskali poszlaków, wypełnionym gałgankami rękawem pokrywała wcale zgrabnie swoje kalectwo.

Orkan w Wiedniu przyprawił dwóch ludzi o utratę życia. Muzykant Reininger, chcąc przejść na drugą stronę ulicy Rennweg, został przez wiatr rzucony na tor tramwaju, a jadący właśnie wóz zgniótł mu obydwie nogi i zadał ciężkie rany w głowę. Reininger, przeniesiony do szpitala, wkrótce wyzionął ducha. Na Schmelzu mężczyzna nieznanego nazwiska, pędząc za kapeluszem, który mu wiatr zerwał z głowy, dostał się w rodzaj trąby powietrznej, która go powaliła tak silnie na bruk, że nieszczęśliwy doznał załamania czaszki. Nie odzyskawszy przytomności, zmarł w szpitalu.

Oczywiście burza przedwczorajsza zrządziła ogromne szkody. Wystarczy zaznaczyć, że orkan zdołał literalnie zburzyć nowowybudowany dom. Mianowicie koło wału akcyzowego Neusteinhof, przy dawnej alei Laxenburskiej znajduje się znana gospoda Moldaschla w domu, który został przed 7 laty zbudowany. Otóż burza zerwała dach z domu tego, podniosła w powietrze werandę frontową, rzuciła nią z góry na dom i zburzyła całą jego część tylną. Z szopy, stojącej w podwórzu, został również dach zerwany, skutkiem czego mury runęły. Mieszkańcy domu uratowali się, w szopie zaś nierogacizna i drób zginęły. Szkoda wynosi 24.000 koron.

Trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj miejscowość Chilpancingo, gdzie podczas katastrofy zginęło 600 osób. Telegram, nadeszły do Nowego Yorku z Laredo w Texas donosi, że także w innych częściach Meksyku dało się uczuć trzęsienie ziemi, które trwało 55 sekund. Telegram ten zarazem podaje w wątpliwość doniesienie, jakoby w Chilpancingo wskutek trzęsienia ziemi zginęło 600 osób. W stolicy zarysowało się kilka domów.

Z kraj. Rady szkolnej.

Krajowa Rada szkolna zatwierdziła wybór Macieja Deszcza, nauczyciela kierującego w Ropczycach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Ropczycach; Paulina Stańkowskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły „na Bałkach" w Sniatynie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Sniatynie; Władysława Gryglewskiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tarnobrzegu; zatwierdzić nominacyę ks. Stanisława Kraussa na duchownego członka obrz. łac. do Rady szkolnej okręgowej w Brodach; wyznaczyć Feliksa Gajewskiego, nauczyciela kierującego szkoły męskiej w Dębicy, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Ropczycach; przyznała Malwinie Janowskiej nauczycielce kierującej 4-klasowej szkoły ludowej żeńskiej im. Czackiego w Krakowie, przy sposobności przeniesienia jej na własną prośbę w stały stan spoczynku w uznaniu przeszło 40-letniej wiernej i zadowalniającej w zawodzie nauczycielskim pracy medal honorowy, ustanowiony z okazyi 50-letniego jubileuszu cesarskiego.

Przeniosła: Szymona Jedynę, nauczyciela starszego 3-klasowej szkoły na przedmieściu „Zadwórnem" w Drohobyczu, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Drohobyczu; Cecylię Onyszkiewiczównę, nauczycielkę starszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczu, na równorzędną posadę do 4-klas. szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Drohobyczu; Matyldę Harlenderową, nauczycielkę starszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczy, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Drohobyczu; Pepi Pohorylesównę, nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły lud. żeńskiej w Tarnopolu, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Michała Kurzemskiego, nauczyciela starszego 5-klasowej szkoły męskiej w Kopyczyńcach, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Pistyniu; Maryana Snopka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Lubeni, na równorzędną posadę do szkoły w Stańkowcach; Justyna Curkowskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Klebanówce, na równorzędną posadę do szkoły w Orawie.

Wyłączyła gminę Pruchniszcze okręgu kołomyjskiego z zakresu szkolnego w Rosochaczu i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Pruchniszczu; zorganizowała 1-klasową szkołę w Przyborowie okręgu żywieckiego i 1-klasową szkołę w Słobódce Polnej okręgu kołomyjskiego; przekształciła 1-klasową szkołę w Romaszówce okręgu czortkowskiego na 2-klasową i 1-klasową [szkołę w Mostkach okr. lwowskiego zamiejskiego na 2-klasową; ustanowiła posady nauczycieli religii izraelickiej dla szkół ludowych w Rudkach i w Komarnie.

Zmarli. W Zadwórzu zmarł w 61 roku życia Władysław Oprzędkiewicz, poczmistrz, uczestnik powstania r. 1863.

Składki. Dla Świdrowej W. S. 1 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Niedziela 19 stycznia: Tadeusz Godlewski: „O cieple" — z demonstracyami".

Poniedziałek 20 stycznia: Dr Jerzy Żuławski: „Zarys poglądów filozoficznych w pierwszych 15 wiekach naszej ery".

Wtorek 21 stycznia: Tadeusz Godlewski: „O cieple" — z demonstracyami.

Środa 22 stycznia: Dr Jerzy Żuławski: „Zarys poglądów filozoficznych w pierwszych 15 wiekach naszej ery".

Czwartek 23 stycznia: Dr Ignacy Kosiński: Jak żywią się rośliny".

Piątek 24 stycznia: Dr Ignacy Kosiński: „Jak żywią się rośliny".

Sobota 25 stycznia: Dr Ignacy Kosiński: Jak żywią się rośliny".

Niedziela 26 stycznia: Dr Zygmunt Marek: „Francya w latach 1870 i 1871".

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 17 stycznia o godzinie 3 po południu: „Jasełka", o godzinie 7 wieczór: „Miły gość" i „Mężczyzna".

We wtorek 21 stycznia: „Kościnszko pod Racławicami".

We środę 22 stycznia „Dama od Maksyma" (ceny zniżone).

We czwartek 23 stycznia: „Mężczyzna" i „Miły gość".

W sobotę 24 stycznia: „Kierownik szkoły", komedya w 3 aktach Ottona Ernsta.

Z kalendarza. W niedzielę 19 stycznia: Im. Jezus, Ferdynanda w.; w poniedziałek 20 stycznia: Fabiana pap. i Sebastyana mm.; we wtorek 21 stycznia: Agnieszki p. m.

Wschód słońca 19 stycznia o godzinie 7 minut 32, zachód o godzinie 4 minut 9, długość dnia godzin 8 minut 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17-go stycznia pogodnie. Termometr doszedł od + 0·1 do + 2·1 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 18 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 743·2 mm, termometru + 2·8 C.

Wiatr zachodni.

Restauracya katedry na Wawelu.

Komitet restauracyi katedry na Wawelu ogłasza sprawozdanie z postępu robót restauracyjnych od wiosny 1900 roku po koniec 1901 r. Gdy na Wielkanoc roku ubiegłego otwarto uroczyście katedrę dla publiczności, zamieściliśmy w „N. Reformie" szereg artykułów zarówno przedstawiających stan i przebieg dokonywanych robót, jak i zapatrywania nasze na całość restauracyi. Dla ścisłości jednak, oraz ze względu, że każdy nowy pomysł i zarządzenia komitetu restauracyi pilnie są śledzone w kraju, ze sprawozdania komitetu podajemy następujące szczegóły:

Z wczesną wiosną roku 1900 roboty trwały w nawie głównej i nawach pobocznych przy sklepieniach. Z robót, prowadzonych koło restauracyi pomników, stojących w katedrze, dokonano odnowienia pomników: Kmity, Boratyńskiego, a pomnik biskupa Trebickiego wyjęto z nawy presbiteryalnej, gdy w miejscu tem zrekonstruowanym będzie baldachim nad grobowcem Łokietka. Pomnik Włodzimierza Potockiego uchwalił komitet przenieść do kaplicy królowej Zofii. W dalszym ciągu robót wewnątrz kościoła, zrestaurowano w robocie marmurowej cztery pomniki biskupów, okalające kaplicę św. Stanisława, odnowiono zniszczone części drewniane kopuły tej kaplicy a następnie częściowo ją odzłocono.

Korzystając z tego, że restaurowanie jeszcze było nierozebrane, przystąpiono do gruntownej restauracyi chóru muzycznego i organów wraz z mechanizmem muzycznym.

Następnie sprawodanie wylicza bardzo szczegółowo każdy pomnik, ołtarz, tablice wmurowane w ściany, prawie każdy gzyms i stopień, który uległ odnowie lub rekonstrukcyi, albo przeniesieniu na inne miejsce lub też całkiem ze świątyni został usunięty i tłomaczy dlaczego, czem się komitet powodował w swoich zarządzeniach. Ponieważ te szczegóły i szczególiki mogą obchodzić tylko zawodowych architektów, artystów, historyków sztuki i archeologów, a ogół będzie sądził tylko całość, przeto ze sprawozdania w dalszym ciągu wyjmujemy szczegóły ważniejsze, ogólniejszej natury.

Równocześnie więc z robotami w samej świątyni prowadzono roboty restauracyjne we wnętrzu skarbca, w kaplicy Grota (Młodzianków) i kaplicy św. Katarzyny. W skarbcu odnowiono gruntownie sklepienie i ściany robocie kamieniarskiej i murarskiej, oraz wykonano prawie na nowo, lecz wiernie podług dawnego wzoru, silnie nadpróchniały chórek drewniany. Oddano też do restauracyi szafy na paramenty, kilkakrotnie z biegiem czasu przerabiane, aby przywrócić wszystko, co się tylko da z ich dawnego kształtu i dawnych ozdób. Celem zaś większej trwałości, w miejsce spróchniałego drzewa miękkiego, przyjęto do wykonania drzewo dębowe.

Pragnąc wreszcie restauracyę skarbca doprowadzić do harmonijnej całości malarską dekoracyą ścian i sklepień, zaproszono p. Mehoffera do wypracowania szkiców, poczem zamówiono u niego wykonanie dekoracyi sklepienia i ta praca jest już na ukończeniu.

Te postępy odnowy dokonane zostały do wiosny r. 1901, w którym to czasie założono wodociąg, a dla prawidłowego odprowadzenia wody ze strony północnej kościoła i z podworczyków wewnętrznych po tej stronie położonych, zaprowadzono kanalizacye, a oba podworce wyłożono asfaltem.

Odczyszczono też i wyrestaurowano żelazne drzwi wchodowe zachodnie z monogramem Kazimierza W. jako motywem ornamentacyjnym, pokrywającym skrzydła drzwiowe. Mur ciosowy, okalający katedrę, okazał się po zbadaniu prawie zupełnie zniszczony, Przystąpiono więc w r. 1901 do jego odnowienia, przyczem potrzeba było zarówno ten mur od strony zachodniej, jak i bramkę przed wejściem głównem rozebrać i nowo zafundamentować. Mur z bramką w znacznej części już wykonano tak, że wejście do kościoła od strony zachodniej można było na zimę otworzyć.

W końcu sprawozdanie wykazuje najdokładniej, jakie kwoty wydane zostały na potrzeby restauracyi. Z finansowego tego wykazu, bardzo szczegółowo zestawionego, gdyż najmniejszy wydatek jest tam uwidoczniony, dowiadujemy się, że w ciągu roku 1900 wydano na odnowę 174.424 kor. 12 hal., w r. 1901 wydano 155.980 kor. 49 hal. — Z tego w r. 1900 wypłacono tytułem honoraryum kierującemu architektowi, oraz wydano na koszta podróży w celach restauracyi, jak również na pensye konduktorom restauracyi, ogółem kwotę 13.578 kor. 80 hal.; w r. 1901 te same koszta wyniosły 13.959 kor. 20 hal.

Gdy więc koszta restauracyi w ciągu ubiegłych dwóch lat wyniosły 330.404 kor. 61 hal., a kasa komitetu restauracyi rozporządzała kwotą 356.409 kor. 80 hal., na rok 1902 pozostało do rozporządzenia komitetu zaledwie 26.005 kor. 19 hal.

Pod sprawozdaniem podpisany jest „Komitet budowy" bez wymienienia jednak nazwisk członków tego komitetu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Karykatury"** Kisielewskiego wystawione po raz pierwszy w teatrze narodowym w Pradze w dniu 13 b. m. spotkały się z nader życzliwem przyjęciem u publiczności i prasy czeskiej.

Niezależnie od pewnych słusznych zarzutów, dotyczących modernistycznej przesady w kreśleniu sytuacyj i charakterów, krytyka czeska przyznaje p. Kisielewskiemu duży talent i stwierdza niezaprzeczone powodzenie sztuki. Główną rolę Zosi odegrała świetnie p. Kwapilowa, obok której wybornego zespołu sztuki dopełniały panie Gregrowa i Hilbertowa. Rolę Relskiego grał p. Vojan.

— **P. Tolla Certowicz**, utalentowana artystka-rzeźbiarka, wykończyła model pomnika dla obrońcy Częstochowy, ks. Kordeckiego. Pomnik ten stanie w kościele OO. Paulinów na Skałce.

Znawcy, którzy oglądali model, wyrażają się o nim z wielkiem uznaniem. Pomnik wykuty będzie w marmurze kararyjskim.

— **Wrażenia pianisty.** Głośny wirtuoz-pianista Emil Sauer wydał w tych czasach tom wspomnień p. t. „Meine Welt", w którym zebrał mnóstwo zajmujących szczegółów i wrażeń z życia artystycznego. Książka pisana przez dyletanta nie zaleca się wytworną formą, ale przynosi natomiast dużo samochwalstwa, zwłaszcza w opisie stosunków pianisty z dworami panujących monarchów.

— **Jubileusz Bauernfelda.** W dniu 13 stycznia b. r. obchodził Wiedeń setną rocznicę urodzin jednego z najpłodniejszych niemieckich komedyopisarzy, Edwarda Bauernfelda, który przez lat kilkadziesiąt zasilał sceny niemieckie, a w pierwszym rzędzie scenę nadworną Burgu swojemi utworami. Do najlepszych komedyj tego autora należą: „Krisen", „Aus der Gesellschaft", „Moderne Jugend", „Landfrieden" i t. d. Bauernfeld umarł w r. 1890. Był to dramaturg mieszczaństwa, znający wybornie życie stolicy, stąd też był on ulubieńcem Wiedeńczyków. Kilka utworów Bauernfelda, przełożonych na język polski, pojawiło się i na naszych scenach bez trwalszego wszelako powodzenia. Wszystkie dzienniki wiedeńskie rocznicę Bauernfelda uczciły wyczerpującemi artykułami i feletonami.

— **Ongi w dworach i dworkach szlacheckich** napisał Aleksander Wybranowski. Warszawa 1901 (Bibl. dzieł wyborowych).

Autor niniejszej książki jest jednym z nielicznych już pozostałych przedstawicieli minionego pokolenia, w którego pamięci przechowała się cała skarbnica żywych wspomnień szlacheckiej przeszłości z przed pół wieku i dawniej. Okruchy tych wspomnień, ogłaszane w różnych czasach i różnych pismach, zebrane w jednę całość, złożyły się na zajmującą wiązankę opowiadań, mających za przedmiot głównie życie dworów szlacheckich w Galicyi w okresie r 1830 i przynoszących wiele szczegółów do ustroju politycznego, gospodarki komisarzy cyrkularnych i innych urzędników austryackich w Galicyi. Bezładne te opowiadania, okraszone tu i ówdzie humorem i anegdotycznemi obrazkami zamierzchłej przeszłości, nierzadko nawet wysoce zajmującemi szczegółami i historycznemi notatkami, przenoszą czytelnika w owe, dawno przebrzmiałe czasy tężyzny, humoru i zacofania umysłowego zarazem. Dla badaczy przeszłości nie bez znaczenia będą wzmianki historyczne, jakimi autor obficie rzuca przy opisie okolic Zatora, dając treściwe monografie wiosek, kościołów i dworów tego zakątku kraju. Forma opowiadań bezpretensyonalna, lekka, swobodna, pozwala książkę odczytać z przyjemnością.

wp.

Dział ekonomiczny.

Katowice, 18 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu górnośląskiej konwencyi węglowej

uchwalono na bieżący kwartał zmniejszyć produkcyę o 10%.

Berlin, 18 stycznia. Bank państwowy zniżył dyskont na 3½%, a stopę procentową Lombardów na 4½%.

Z targów zbożowych. Kraków, 17-go stycznia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·80 do 18·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·65 do 15·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·70 do 12·90. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·80. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·90.

Wiedeń, 18 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·45 do 9·46. Pszenica na maj i czerwiec 8·01 do 8·02. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 5·71 do 5·72. Żyto na maj i czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 7·79 do 7·80. Kukurudza na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę —·— do —·—. Owies na maj i czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 18 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·26 do 9·27. Pszenica na październik 8·40 do 8·41. Żyto na kwiecień 7·77 do 7·78. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·50 do 7·51. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 12·25 do 12·35. Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, tendencya spokojna; łagodnie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 18 stycznia. Nowy dyrektor krajowego Biura kolejowego p. Kołakowski przybył do Lwowa i przedstawił się marszałkowi krajowemu, który zaznajomił go z Wydziałem krajowym.

Arcybiskup Bilczewski wydaje dziś wielki bankiet na cześć profesorów uniwersytetu.

Do „Słowa Polskiego" donoszą z Wiednia o nowym ciosie ekonomicznym, zagrażającym Galicyi. Jak wiadomo, z Petersburga telegrafowano, iż ambasador austro-węgierski Aehrenthal konferował z rosyjskim ministrem skarbu Wittem w sprawie nowej sytuacyi cłowej, stworzonej przez niemiecki projekt taryfy cłowej. Otóż Rosya podobnoć skłonna jest przyznać przemysłowi austryackiemu znaczne ulgi, pod warunkiem otwarcia granicy dla bydła rosyjskiego. Przemysłowcy austryaccy pocieszyć chcą galicyjskich hodowców nadzieją ulg weterynaryjnych dla wywozu do Niemiec, ale wiadomo jak należy brać takie obiecanki.

Partya socyalno-demokratyczna zamierza postawić trzech kandydatów do Rady miejskiej, a mianowicie Rusina dra Hankiewicza i dwóch Polaków: inżyniera Czajkowskiego i dra Diamanda.

Lwów, 18 stycznia. „Słowo Polskie" dowiaduje się, że pewne konsorcyum wiedeńskie stara się u centralnych władz kolejowych o wydzierżawienie wszystkich księgarń na dworcach kolejowych w Galicyi.

Ks. Sarnicki, mianowany archimandrytą, ustępuje z posady profesora na tutejszym uniwersytecie. W jego miejsce wykładać będzie hebrajkę na lwowskim uniwersytecie ks. Myszkowski, który już obecnie zastępuje ks. Sarnickiego.

Głośna sprawa usiłowanego morderstwa przy ulicy Sykstuskiej znalazła wczoraj epilog przed tutejszym sądem krajowym. — Jako oskarżeni stanęli Wulczak i M. Krawczykowa. Wulczak oskarżony był o to, że pobił cegłą po głowie p. Widocką, wpadłszy do jej mieszkania. Krawczykowa zaś, iż namówiła Wulczaka do tego czynu. — Po przeprowadzonej rozprawie skazany został Wulczak na 5 miesięcy ścisłego aresztu — Krawczykowa zaś została uwolnioną.

Lwow, 18 stycznia. Sprawcę wielkiej kradzieży, popełnionej przy ulicy Pańskiej u p. Maryi Mierzwińskiej, uwięziono w Buczaczu w osobie Pawła Urbańskiego.

Lwów, 18 stycznia. Rada nadzorcza Banku krajowego zatwierdziła nominacyę Franciszka Krzyżanowskiego na asystenta.

Wiedeń, 18 stycznia. Bułgarski agent dyplomatyczny w Wiedniu, Chrimadiew, idzie w odstawkę. Jego następcą zostanie Pomianow.

Tryest, 18 stycznia. Na cześć księcia Adalberta pruskiego odbyło się wczoraj wieczorem galowe przedstawienie w teatrze. Po przedstawieniu udał się książę do bocznych sal, gdzie nastąpiło „cercle" z wybitnemi osobistościami. Następnie odbył się bankiet, na którym wznoszono liczne toasty.

Berlin, 18 stycznia. Landrat Bennigsen, syn byłego starszego prezydenta prowincyi Hannoweru, umarł w Hannowerze z ran, które odniósł w pojedynku z dzierżawcą dóbr państwowych, Falkenhagenem. Powodem pojedynku był stosunek Falkenhagena z żoną Bennigsena.

Berlin, 18 stycznia. Konkurs „Casseler Trebertrocknungsgesellschaft" przedstawia się coraz gorzej. Podług najnowszych obliczeń wypadnie do wypłacenia suma, równająca się zaledwie 1%.

Berlin, 18 stycznia. Aresztowano tu adwokata i rejenta dra Gustawa Flatowa pod zarzutem defrandacyi powierzonych mu przez klientów pieniędzy.

Paryż, 18 stycznia. Rada municypalna uchwaliła na posiedzeniu, które trwało do godziny 6 rano, wydzierżawić wyłączne prawo oświetlania miasta pewnemu towarzystwu prywatnemu na przeciąg 50 lat.

Petersburg, 18 stycznia. Przybyła tu deputacya londyńskiego świata handlowego w celu nawiązania stosunków. Deputacyę przyjmą ministrowie skarbu i handlu.

Konferencye czesko-niemieckie.

Wiedeń, 18 stycznia. Dr Koerber konferował dziś z posłem niemiecko-postępowym, Schückerem.

Wiedeń, 18 stycznia. W klubie młodoczeskim co do kwestyj językowych zdania są podzielone i grozi nawet konflikt. Frakcya Forzta stoi na stanowisku rozporządzeń językowych Badeniego; Placzek uznaje zmodyfikowane rozporządzenia językowe Gautscha; Pantuczek zaś skłonny jest do ustępstw na rzecz Niemców.

Monopol wódczany.

Wiedeń, 18 stycznia. W komisyi budżetowej minister skarbu Böhm-Bawerk zapowiedział zaprowadzenie monopolu wódczanego. Obecnie czynią się studya nad tą sprawą.

Administracya Dalmacyi.

Wiedeń, 18 stycznia. „Fremdenblatt" donosi, że po ustąpieniu obecnego namiestnika, generała Dawida, administracya cywilna będzie oddzielona od wojskowej. Kierownikiem zarządu wojskowego zostanie generał Horsetzky, cywilnego bar. Mandel, radca ministeryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Katastrofa w Gniewinie.

Gniewin, 18 stycznia. W dalszym ciągu odbywają się roboty nad wydobywaniem trupów w szybie „Jupiter". Znaleziono kilka trupów koni. Ludzkich trupów nie wydobyto więcej. Dziś woda podniosła się w szybie z powodu deszczów, jakie spadły w okolicy.

Za nadużycia wyborcze.

Budapeszt, 18 stycznia. W Sejmie węgierskim podał prezydent do wiadomości wyrok kuryi królewskiej, unieważniający wybór hr. Telekiego. — Poseł Just domaga się, aby ze względu na stwierdzone przekupstwa i nadużycia przy wyborze w okręgu hr. Telekiego, odebrano temu okręgowi na pewien czas prawo wyboru posła. Minister sprawiedliwości oświadczył się za tym wnioskiem, który też został przyjęty. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad ustawą o kontyngencie rekruta.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 18 stycznia. W Sejmie pruskim, przy pierwszem czytaniu budżetu, zabrał głos poseł polski, ks. Jażdżewski, i ganił postępowanie policyi wobec zgromadzeń polskich i żąda, aby tylko takich urzędników mianowano w prowincyach wschodnich, którzy władają językiem polskim. Wtedy ustałoby wiele niewłaściwości, które są po części winą panujących stosunków. Pieniądze, przeznaczone na budowę niemieckich domów dla stowarzyszeń, są najlepszym środkiem, aby Niemców pod względem towarzyskim zupełnie odosobnić od Polaków. Szkoły symultanne są najgorszym środkiem dla popierania niemczyzny. Polacy z pewnością także popełnili błędy, ale główna wina spada na Niemców, którzy w tak bezwzględny sposób uciskają Polaków.

Minister finansów, Rheinbaben, ubolewa przedewszystkiem, że nie może zgodzić się na życzenie posła Jażdżewskiego, aby rząd w walce Niemców z Polakami stał „Gewehr bei Fuss". Do tak wysokiego objektywizmu rząd nie może się wznieść.

W ciągu dalszej dyskusyi oświadczył tensam minister, że rząd nie cofnął ostatecznie przedłożenia kanałowego, lecz uważa, że teraz „nie jest na nie pora".

Jeszcze Miss Stone.

Sofia, 18 stycznia. Wedle listu pastora Żilki panie Stone i Żilkowa mają dnia 24 b. m. być wypuszczone na wolność. Trudności są tego rodzaju, że rozbójnicy domagają się wolnego odejścia po otrzymaniu okupu. Podejrzywają pastora Żilkę, że zostaje w porozumieniu z rozbójnikami, aby część okupu jemu przypadła.

Stany Zjednoczone i Niemcy.

Nowy Jork, 18 stycznia. Puszczenie na wodę nowego jachtu cesarskiego odbędzie się dnia 25 lutego przed południem. Prez. Roosewelt wyraził przy pewnej sposobności zadowolenie, że na uroczystość tą przybędzie książe Henryk pruski, jako zastępca cesarza niemieckiego. Eskadra niemiecka wyjedzie naprzeciw ks. Henryka i będzie eskortowała jacht Hohenzollern aż do portu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 18 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 652·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 669·—. Akcye Anglobanku 263·—. Akcye Unionbanku 543· . Akcye Länderbanku 419·55. Akcye Bankvereinu 449·50. Akcye Bodencredit 900·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 660·25. Akcye kolei południowej 79· . Akcye N. Tramwaye lit. A. 286·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 281·—. Akcye kolei Elbethal 453·—. Akcye kolei Północnej 5510. Akcye kolei Czerniowieckiej 533.50. Akcye Alpiny 422·50. Akcye Rima Muranyi 493·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1485·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 288·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·40. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 97·10. Węgierska renta koronowa 95·65. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·50. 4% Listy Banku krajowego 92·50. 4½% Listy Banku krajowego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 90·50 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 94· . 4% Pożyczka miasta Lwowa 88·50. Los turecki 104·50. Marki 117·20. Ruble 253. -.

Berlin, 18 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Austryackie akcye kredytowe 205·90. Akcye kolei państwowych 141·60. Towarzystwo dyskontowe 186·80. Berlińskie Towarzystwo handlowe 145·75. Huta „Laury" 197·60. Bohumery 185·25. Wschodnio-pruska kolej południowa 79·80. Ruble za gotówkę 216·25. Kolej warszawsko-wiedeńska —·—. Kolej morza śródziemnego 91·2˘. Kolej Meridionalna 127·50. Losy tureckie 106·75. Włoska renta 100·80. „Harpener" kopalnia węgla 165·50. Kolej Marienburg-Mława 65·80. Konsolidacya 295·—. Lombardy 20·90. Kolej Prince Henry 93.90. Niemiecki bank narodowy 105·50. Kanada Proferred 113·—. Akcye żeglugi hamburskiej 110·40. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·85.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	40
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	50	98	50
4% „ „ „ „	90	25	91	25
4½% Listy zastawne Banku krajow	99	25	100	—
4% „ „ „ „	92	—	93	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92	—	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	25	98	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	50	94	50
4½% „ miasta Lwowa	97	25	98	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	—	80	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	533	—	539	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	424	—	427	—

Magister farmacyi

dobrze polecony, **znajdzie umieszczenie w aptece Karola Łuczki w Podgórzu.** 345 2 3

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 3 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Folwark Zgórsko,

obejmujący 3 morgi ogrodów, 691 m. roli, 16 m. łąk, 28 m. pastwisk i 10 m. nieużytków, w powiecie mieleckim położony, do Zakładu narodowego im. Ossolińskich należący, jest do wydzierżawienia. Oferty zaopatrzone w wadyum 50%, ofiarowanego czynszu rocznego należy wnosić do 1 lutego 1902 r. do godz. 12 w południe, w biurze syndyka Zakładu adw. **Dra Bilika we Lwowie**, ul. Kościuszki 8. Projekt kontraktu dzierżawnego można przejrzeć u syndyka lub u **zastępcy administratora w Przybyszu** p. Radomyśl koło Tarnowa. 819 3 3

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

poleca Sz. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony

Skład futer męskich i damskich,

Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecięce, orygin. Zakopańskie Ułanki, Krynicczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, **Zarękawki, Kołnierze, Czapki futrzane**, oraz **Specyalną pracownię Serdaków.**

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy po **możliwie niskich cenach.** 113 21 0

Dla cierpiących na gardło i piersi

ordynuje

w Lussin piccolo

zimowej stacyi klimatycznej, z jednostajnym, bardzo łagodnym klimatem, lekarz polski 170 9 15

Dr Franciszek Wobr

i udziela wszelkich wyjaśnień.



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

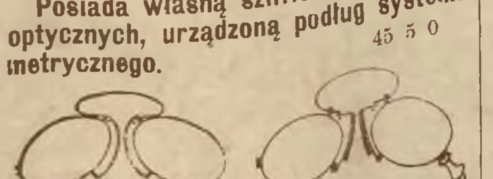
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 5 0



Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.**, a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki w Dreźnie i Tetschen n L.**

(Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1091 37 40

w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz,
" W. Redyk, "
" K. Wiszniewski "
" E. Heller, "
" F. Gralewski, "
" L. Rosenberg, "
" K. Jahr, "
" J. Hanak, droguer.
" Anast. Froncz, "
" F. Zopoth i Sp., "
" J. Wiśniewski, "
" J. Reim i Spółka,
" Roman Drobner,
" St. Rożnowski,
" Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**: Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt.,
" St. Pawłowski apt.,
" T. Kwieciński drg.;
w **PODGÓRZU**: L.W.S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt.,
" J. Kołodziejowski,
" Ad. Janukajtis;
w **WADOWICACH**: Kaz. Hommé drg.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż w magazynie moim wystawiłem

KOMPLETNĄ DAMSKĄ WYPRAWĘ ŚLUBNĄ

którą przez trzy dni oglądać można.

S. Sperber,

359 1 3 Fabryczny skład płótna i gotowej bielizny

Kraków Floryańska 4.

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 6 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—

Pudr książęcy

znakomicie odświeża i upiększa płeć. Cena od K. 1·20 do K. 3·20.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 58 9 0

Przeciw **gruczołom, zołzom, angielsk. chorobie, niedokrewności, wysypce, dolegliwościom gardła i płuc, zastarzałemu kaszlowi**, dla słabowitych i bladych dzieci polecam napowrót swój ulubiony, szeroko i daleko znany, przez lekarzy często zapisywany

Lahusen'a tran wątrobiany z jodkiem żelaza.

Przez dodatek jodku żelaza **najlepszy i najskuteczniejszy tran. Przewyższa** siłą leczniczą wszystkie podobne wytwory i nowsze leki. **Smak** ma szczególnie wyborny i łagodny, dlatego **chętnie** zażywają go tak młodzi, jak starzy, i **łatwo go trawią.** W ostatnim roku zużyto go **60.000** flaszek, co jest najlepszym dowodem jego dobroci i ulubienia. Wiele poświadczeń lekarskich i podziękowań. Cena **3 korony. Prawdziwy tylko z firmą fabrykanta aptekarza Lahusena w Bremie. Zawsze świeży na składzie.** 53 11 13

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie apteka pod Murzynem**, ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **apteka pod Złotą Głową**, Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra,** ul. Krakowska; **apteka Eug. Hellera,** ul. Grodzka; w **Jaśle apteka R. Palcha.**



178 2 0

GRUPA B

≡ 15 ciągnień rocznie! ≡

Ogólną główną wygraną w jednym roku

około ośmiuset tysięcy KORON

najbliższe ciągnienie już 14 stycznia, 1 lutego 1902 itd.

przedstawia następująca **polecenia godna grupa z natychmiastowem prawem gry po złożeniu 1ej i 2ej raty.**

Ciągnienia tej grupy:	
14 stycznia	1 sierpnia
1 lutego	16 sierpnia
15 lutego	1 września
1 marca	13 września
1 maja	2 listopada
13 maja	15 listopada
15 maja	16 listopada
15 maja	

3% los ziemski, I. emisya udział gry,
Włoski los czerw. krzyża,
Węgier. los czerw. krzyża,
Węgierski los Josziv,
Serbski los państwowy z r. 1888.

Gł. wygr. w każdym roku:	
Frk. 100.000	Lir. 20.000
Lir. 20.000	Kor. 90.000
Kor. 90.000	Kor. 20.000
Kor. 40.000	Frk. 75.000
Lir. 35.000	Lir. 35.000
Frk. 25.000	Kor. 40.000
Kor. 90.000	Kor. 90.000
Kor. 30.000	

Tę grupę można otrzymać na **36** rat miesięcznych po **4** korony.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty.

Pierwszą ratę **zaleca się** przesłać **przekazem.** Dalsze spłaty następują przez pocztową kasę oszczędności. 143 7 10

EDWARD URBAN, Berno, **Grosser Platz Nr. 25, we własnym domu.**

Rzetelni agenci potrzebni wszędzie. — Ceny bardzo niskie, prowizya wysoka.

Fortepian krzyż. i Pianino

do sprzedania. **Kraków, „Zakład Sprzedaży", ul. Szewska Nr. 5, I. piętro.** 314 2 3

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej Maryi Korall

Plac WW. Świętych Nr. 11.

poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na porę zimową w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce**, jakoteż i **kapelusze dziecięce.** 301 3 4

Wózek

dworski, lekki, mocny, mogący służyć swoją kolejką na drogi polne i do polowania, z wygodnemi siedzeniami na 6 osób, z dyszlami na jednego i parę koni, zupełnie nowy, na resorach, ma za **180** zł. do sprzedania, i wiele innych powozów w bardzo dobrym stanie w **koncesyonowanych składach** z powozami używanemi **St. Cyrankiewicza** w Krakowie **przy ul. Brackiej L. 9 i ul. Szpitalnej L. 34**, naprzeciw teatru, gdzie około 30 sztuk odrestaurowanych gruntownie, kupować można po wyjątkowo niskich cenach, jak: **Karetki** od **150** złr., **Powoziki** półkryte i otwarte, na jednego i parę koni, od **175** złr., **Kuczer faeton** z budą i bez budy od **160** złr.; **Cyganki, Kabryolety, Gigi, Najtyczanki, Bryczki, Tarantasy, Wózki** nowe na resorach od **150 złr.** i w. innych, lakierowane z zakładzie p. Jana Rausza. — Właściciel mieszka przy ul. św. Jana 30, part.

277 2 0



292 3 0

3000 derek na konie

sprzedaje się za bezcen z powodu zwinięcia fabryki.



Zimowe DERKI na konie,

duże, ciepłe, z kolorowemi szlakami, także jako kołdry do użycia. Gatunek A 130×175 za sztukę 4 kor.; gatunek B tejże wielkości lepsze 5 kor.; gatunek C najlepsze 200×150 w dwustronnym żółto-popielatym kolorze 7 kor. — Wysyła za zaliczką 198 3 5

Kantor fabryki: M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1, Berggasse 3.

SZWAJCARSKI PRZEMYSŁ ZEGARMISTRZOWSKI.

Teraz tylko 16 kor.



Dawniej 25 kor.

Wszystkim fachowcom, oficerom, urzędnikom pocztowym, kolejowym i policyjnym, jakoteż **każdemu, co potrzebuje dobrego zegarka,** podajemy do wiadomości, że objęliśmy wyłączną sprzedaż świeżo wynalezionych, **na wystawie paryskiej najwyższą nagrodą odznaczonych, oryginalnych szwajcarskich elektro-złotych zegarków remontoar „System Glashütte."** Zegarki te mają **niepospolite wnętrze precyzyjne**, są **najdokładniej uregulowane i wypróbowane, a za każdy zegarek dajemy trzechletnie poręczenie na piśmie.** Pokrywy składające się z trzech kopert z kopertą odskakującą (savonette) są bardzo modne, wspaniale ozdobione, zrobione z świeżo wynalezionego, **zgoła nie ulegającego zmianie, amerykańsk. złocistego metalu,** a prócz tego powleczone **na drodze elektrycznej** w ten sposób **prawdziwem złotem,** że ich nawet znawcy nie mogą odróżnić od **zegarka prawdziwie złotego.** — Zegarki te nosi się jak **złote,** są **jedyne, co zastępują prawdziwe złote zegarki** i zatrzymują zawsze swą wartość. Każdy zegarek sprzedaje się ze **świadectwem, z której pochodzi fabryki.** Ażeby te zegarki wszędzie zaprowadzić, zniżyliśmy **cenę zegarków męskich i damskich na 16 koron, wliczając w to porto i cło (dawniej 25 kor.). Do każdego zegarka futeralik skórzany za darmo. Bardzo piękny modny łańcuszek elektro-złoty dla panów i pań (także łańcuszek na szyję) po kor. 3, 5, 8 i 12. Każdy niestosowny zegarek przyjmuje się napowrót bez trudności, nie ma więc ryzyka.** Rozgłos w świecie o naszej firmie, jakoteż codzień nadchodzące pochwały i ponowne zamówienia, poręczają, że nasze zachwalanie jest prawdziwem. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Zamówienia przesyłać do

Uhren-Versandthaus „Chronos", Basel I. (Schweiz)

Listy do Szwajcaryi (do 20 gramów) kosztują 25 hal., karty korespond. 10 hal. Korespondencya we wszystkich językach. 271 1 0

Największy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.** 41 3 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

Padaczka uleczona!

Od 16 lat doznawał mój, obecnie 20 lat mający syn, strasznych napadów epileptycznych, pomimo wysiłków najwybitniejszych lekarzy. Bliski zwątpienia, uczyniłem jeszcze ostatnią próbę u p. Dra **Sch. H. Berdacha**, specyalisty, **Lugos**, Banat, i syn mój jest dzisiaj zupełnie wyleczony, a ja składam zbawcy mego dziecka tysiąckrotną podziękę. 201 3 0

Wilhelm Schiessler, król. węg. sąd. egzekutor, Deutsch-Lugos.

COLOSSEUM

w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.

Od 15go stycznia 1902 r.

nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 121 41 120



HEILMANN KOHN I SYNOWIE

C. i k. nadworni dostawcy.

Fabryka ubrań męskich i dla chłopców.

Uwiadamiamy niniejszem Szanowną Publiczność, że nasz magazyn **przy ul. Grodzkiej Nr. 9** od 1 stycznia 1902 roku **zwiniętym został,** a od tego dnia znajdować się będzie

nasz jedyny MAGAZYN UBIORÓW

męskich i dla chłopców

tylko

w Rynku głównym Nr. 11.

Z szacunkiem

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

C. i k. nadworni dostawcy.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką" Kraków, Mikołajska 1.

Materye wełniane, flanele, barchany.

BLUZKI i HALKI GOTOWE

Koce — Kapy — Chodniki.

Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50

W niedziele i święta sklep zamknięty

LIST OTWARTY
do P. Plato Reusnera.

Rozpocząwszy naukę języka niemieckiego w szkole i po szkolnemu, robiłem w nim bardzo słabe postępy, pomimo wielkich wysiłków w pracy i już wątpiłem, czy mi się kiedy uda przyswoić sobie tenże język jako tako.

Z porady mego przyjaciela nabyłem Pański Samouczek Polsko-Niemiecki, który mnie dopiero wybawił z kłopotu, bo z pomocą tegoż zrobiłem w stosunkowo bardzo krótkim czasie tak prędkie i wielkie postępy, że koledzy moi, którzy już umieli po niemiecku wtenczas, gdym ja dopiero zaczynał poznawać alfabet niemiecki, pozostali dziś za mną daleko w tyle; zazdroszczą mi mojej umiejętności i uważają ten nagły postęp w nauce za jakieś czarodziejstwo. Tem czarodziejstwem jest właśnie Pański „Samouczek", za który Panu serdecznie dziękuję i polecam go usilnie każdemu, kto pragnie prędko, bardzo łatwo i tanio, bez nauczyciela, zdobyć gruntowną znajomość języka niemieckiego.

Edward Zarębski.

Warszawa, dnia 10 Grudnia 1901 roku, ulica Prosta Nr. 8. 357 1 2

Przyjmuje się na stancyę
każdego czasu **studentów** z wyższych i niższych szkół, pod bardzo przystępnemi warunkami; ręczy się za rodzicielską opiekę, zdrowy i dostatni wikt, i mieszkanie w najzdrowszej dzielnicy miasta. **Ulica Szlak L. 23, I. piętro.** 336 1 3

Słuchacz filozofii II r.
poszukuje **lekcyj** w Krakowie. *Adres:* **St. C. ul. Czysta 6**, parter. 360 1 4

Młody człowiek
władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z czynnościami biurowemi, szuka miejsca. — Zgłoszenia przyjmuje **Adm. „N. Reformy" pod 354.** 354 1 3

LABORANTA
obeznanego z wszelkiemi czynnościami aptekarskiemi, umiejącego czytać i pisać, dobrze poleconego, przyjmie od **1-go lutego Apteka pod „koroną" w Bielsku.** 353 1 2

OGŁOSZENIE.
Ponieważ p. Dr Klemens Dębicki **ustąpił z zajmowanej posady Kierownika i Lekarza zakładowego w Iwoniczu**, przeto wszelkie sprawy załatwia tylko podpisana

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego **w Iwoniczu.** 328

Nowe kursa przygotowawcze do egzam. inteligencyjnego,
wstępne i główne (całoroczne i półroczne), jak również kursa przygotowawcze do **szkół kadeckich** rozpoczną się w c. k. rządowo upraw. Zakładzie wojskowo-naukowym emrt. rotmistrza *Adolfa Kornbergera* w dniu **4 lutego 1902.** — Wpisy już otwarte. Wzorowo urządzony i starannie prowadzony **pensyonat** Zakładu, przyjmuje każdego czasu, również **uczniów szkół średnich**, którzy także prywatnie, aż do **matury** naukę pobierać mogą w Zakładzie.

Bliższych wiadomości udzieli: **Dyrekcya.** Kraków, ulica Zacisze l. 2. 346 1 4

Wieloletni właściciel realności,
dokładnie obznajomiony z budownictw., obejmie **zarząd jednej lub kilku kamienic** w Krakowie.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Fachowiec"** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 158 10 10

KNORR'a
Tapioca
w żółtych paczkach, wyborna, smaku dodająca zaprawa rosołu, polecenia godna, zwłaszcza dla osób mających dolegliwości żołądkowe i źle trawiących. — **Knorr'a mączka sucharkowa** do posypywania sznycli, kotletów, pieczystego, ryb. Piękny jak złoto żółty kolor. Bez porównania ponętniejsza niż posypywanie okruszynami ze starych bułek. Dla wybornej kuchni i dla hoteli. Dostać można w przedniejszych handlach korzennych i łakoci. 129 3 3

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5



123 5 14

MOTORY do GAZU i PETROLINY
Pierwszorzędne polecenia. Kilkakrotnie odznaczone. Cenniki opłatnie.
Najtańsza siła ruchu do wszelkich rękodzieł.
WARCHALOWSKI & SEIDLER, fabryka motorów,
Wiedeń, IX., Rögergasse 18. 168 5 10

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 84 44 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

ZAKŁAD STOLARSKI
LUDWIKA STASIŃSKIEGO
istniejący w Krakowie od 1866 r. przy ul. Szlak l. 43 (dom własny)

przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty meblowe, fabryczne, kościelne i urządzenia sklepowe oraz utrzymuje zawsze w swym domu i pracowni gotowe meble do pokoi, sypialni i jadalni, buduarów itp., które sprzedaje po zniżonych cenach, 356 1 4

Sklep
do wynajęcia przy ul. Karmelickiej pod Nr. 20. 298 3 3
Firma wyrobiona na mąkę i kaszę.

W handlu Karola Milera w Nowym Sączu
znajdzie umieszczenie jako **praktykant** chłopiec z uczciwej rodziny — narodowości polskiej, z odpowiedniem wykształceniem. 221 4 5

Wiadomości o Lowakrynie!

Przedruk wzbroniony. | Uwagi godny środek przeciw | Prawo tłomaczenia we wszelkich językach zastrzeżone.

łysinie, wypadaniu włosów, łupieżow itd.
Dra A. Kulszyckiego w Wiedniu.
Przedruk z „Medicinisch-Chirurgisches Centralblat", Wiedeń, Nr. 52 z 27 grudnia 1901 r.

Niewiele jest chyba dermatos (chorób skórnych), któreby się w leczeniu okazywały tak trudnemi, tak zwodniczemi, tak uporczywemi, jak alopecie (łysina). Sądzimy, że się nie mylimy, twierdząc, iż prawie każdy lekarz jest tego zdania, że alopecia (łysienie) jest nieuleczalne, a jeżeli chorym, mającym effluvium capillorum (wypadanie włosów) zapisuje jeden z niezliczonych środków przeciw tej chorobie wymienianych, to czyni to tylko, ut aliquid fiat (żeby się przecież coś zrobiło) I my byliśmy tego zdania, gdyż przypadkowo mieliśmy do leczenia kilku dotkniętych alopecią, i pomimo, że wyczerpałem wszelkie swe wiadomości terapeutyczne, zawsze u mych chorych spostrzegałem status idem (stan niezmieniony). Okoliczność ta zasmucała mnie tembardziej, że kilku z pomiędzy chorych było mymi znajomymi, a ja musiałem się przypatrywać, jak n. p. alopecia areata u jednej pacyentki, będącej w kwiecie wieku, przybierała coraz większe rozmiary. Gdy mi ze strony przyjaciół zwrócono uwagę na polecany przez amerykańskich autorów środek Lovacrin, postanowiłem spróbować go tylko dlatego, że mogłem przypuszczać, iż przetwór ten, składający się tylko z pierwiastków roślinnych, nie wywoła przynajmniej ani dermatitides (wyrzutów skórnych), ani też intoxicationes. — Jakież było moje zdziwienie, gdy u pierwszego chorego dotkniętego alopecia areata — chore miejsce miało może ze 3 ctm. średnicy — którego leczyłem Lovacrin, mogłem spostrzedz już po dwutygodniowem użyciu, że łysa skóra na głowie poczęła się pokrywać włosami! Wyznaję, że ten takt sprawił na mnie takie wrażenie, jak gdybym słyszał, że naprzykład mammacarcinom (rak piersi kobiecej) sam dobrowolnie zniknął. Jakkolwiek wyraźnie widziałem porost włosów na chorem miejscu, to przecież jeszcze nie wierzyłem w ten widoczny fakt, aż po dalszych 2 tygodniach pod wpływem leczenia lowakryną porost włosów postąpił tak dalece, że nowe włosy różniły się od otoczenia tylko słabszem zabarwieniem. Zachęcony tym skutkiem, częścią sam, częścią z kolegami razem w 10 wypadkach — leczyłem lowakryną alopecie rozmaitego pochodzenia i rozmaitych rozmiarów, począwszy od małych miejsc aż do łysiny na całej głowie, i kilka wypadków seborrhöe (łupież) w połączeniu z effluvium capillorum (wypadaniem włosów) i zawsze osięgałem zupełny a zupełny skutek. — Leczenie trwało przeciętnie dwa do trzech miesięcy. — Wśród małego zaczerwienienia i łuszczenia skóry, pojawiały się w cebulkach koniuszki włosów, których przyrost można było zauważyć z dnia na dzień, aż łyse miejsce pokryło się bujniejszemi włosami.



Nie ma już usprawiedliwienia na łupież, wypadanie włosów lub łysinę, jak powyższa rycina wyraźnie pokazuje.

Widziałem też, jak wspomniane wyżej słabsze zabarwienie w ciągu dalszego leczenia ustępowało normalnej barwie włosów. Trzeba tu wyraźnie zaznaczyć, że u wszystkich moich chorych przed leczeniem ich lowakryną, długi czas używano najrozmaitszych środków, a nie osiągnięto nawet najmniejszego skutku. — Że przy seborrhöe (tworzeniu się łupieżu) osiągnąłem tylko pomyślne skutki, to potem, co tu wyżej powiedziano, nie potrzebuję już wspominać. Osobliwe oznaki znikały szybko, wypadanie włosów ustawało i po krótkim czasie powracał status quo. — Streszczam rzecz: W Lovacrin mamy osobliwy środek przeciw wszelkim wraz wraz z wypadaniem włosów przychodzącym chorobom skórnym. Uważam ten środek za wskazany przeciw seborrhöe, alopecia furfuracea (tworzenie się łupieżu, łysienie), których podkładem jest chroniczna seborrhöe, przeciw alopecia praematura symptomatica (przedwczesne wypadanie włosów), alopecia areata i t. d. O ile środek Lovacrin może mieć wpływ także na inne formy alopecii, a szczególnie na alopecie syphilitica, tego nie umiem oznaczyć, ale, mojem zdaniem, można twierdzić, że obok leczenia głównej choroby, może on dać wyborną lokalną pomoc. Z historyj chorych, które w głównych szczegółach są do siebie podobne, tu na zakończenie przytoczę obszerniej dwie, które wybieram na chybił trafił:

Fanny A., żona urzędnika lat 34, ma od kilkunastu lat łupież. Od kilku miesięcy spostrzega, że zwłaszcza przy czesaniu wypadają jej włosy całemi pękami.

Stat. praesens. 15 października 1901 r. Skóra na głowie niepozbawiona włosów, pokryta w całej swej rozciągłości licznemi łuskami, które miejscami zgrubiały jak kora drzewa i tylko z trudnością można je oddzielić od podkładu. Włosy wogóle porządnie przerzedzone, głównie w okolicy czaszki!

Terapia: Lovacrin.

21 października 1901 r. Tworzenie się łupieżu znacznie mniejsze, pacyentka, nie pytana o to, podaje, że wypadanie włosów przy czesaniu jest o wiele mniejsze. Przedmiotowe badanie wykazało, że istotnie włosy przy umiarkowanem pociągnięciu już nie wychodzą w tak wielkiej ilości, jak pierwej.

27 października. Tworzenie się łupieżu znikło. Wypadanie włosów ustało zupełnie.

5 listopada. Wymienione wyżej łyse miejsca pokrywają się delikatnemi, koło 4–5 ctm. długiemi, brunatno zabarwionemi włoskami.

27 listopada. U pacyentki widać teraz jednaki, piękny porost włosów. Wspomniane brunatne zabarwienie nowych włosów ustąpiło miejsca normalnemu zabarwieniu.

B. F., 34-letni urzędnik uskarża się na wypadanie włosów, wzmagające się od kilku lat.

Stat. praesens. 18 paźdz. 1901. Skóra głowy pokryta licznemi łuskami, w okolicy czoła i czaszki włosy przerzedzone, na środku czaszki łyse miejsce wielkości małego spodeczka.

Terapia: Lovacrin 25 października. Skóra głowy czysta. Tworzenie się łupieżu ustało. Wypadanie włosów mniejsze.

2 listopada. Na przeświecających i łysych miejscach można widzieć w cebulkach małe włoski.

10 listop. Włosy znacznie porosły na łysych miejscach; inne trzymają się mocno, mierne łuszczenie skóry.

1 grudnia. Wszystkie dawniej łyse miejsca pokryte długiemi włosami naturalnej barwy. 352 1 0

Kilka z pośród licznych uznań:

Jej król. Wysokość księżna Hohenzollern: Proszę jeszcze o 3 flaszki „Lovacrin."

Pani Marta Metzke, żona budowniczego w Krajance (Niemcy). Z flaszki „Lovacrin" byłam bardzo zadowolona i wywołał on natychmiast nowy porost włosów."

Hrabina Edine Zichy, Zichyfalva: Proszę mi przysłać jeszcze 6 flaszek „Lovacrin", a hrabinie Crenneville 1 flaszkę.

Pani Lina Pollak, Lublana: Ponieważ ze skutku „Lovacrin" jestem bardzo zadowolona, proszę przysłać mi natychmiast jeszcze jedną flaszkę.

Panna Ida Löser w Podmokrem. Proszę przysłać mi jeszcze 1 flaszkę „Lovacrin", środek ten okazuje się bardzo dobrym.

Profesor J. Schüller w Wiedniu pisze: Mając od kilku lat łysinę, zacząłem przed niewielu miesiącami używać przeciw niej Pańskiego „Lovacrin." I oto skóra na całej głowie pokryła mi się gęstemi włosami. Czego nie mogło dokazać wielu lekarzy, tego dokonał Pański „Lovacrin."

Pan E. Neumann, Bazylea: Po bezskutecznem użyciu wielu innych środków, Pański „Lovacrin" miał wprost cudowny skutek. Łyse miejsce, które miałem bardzo długo, pokryło się bardzo pięknie nowemi włosami.

Pan Józef Ehrlich, Jabłonice (Czechy): Po chorobie utraciłem zupełnie włosy, a po użyciu 3 flaszek Pańskiego „Lovacrin" odzyskałem napowrót dawny wspaniały porost włosów.

Pani R. Szenásy, Budapeszt. Przez wiele lat wypadały mi włosy. Odkąd używam Pańskiego „Lovacrin", włosy mi wcale dalej nie wypadają, i nowe wyrosły.

Pani Elfryda Liebold, Długi Most pod Dreznem, willa Thalysia. Z Pańskiego „Lovacrin" jestem bardzo zadowolona, pomimo, że go mam dopiero od kilku dni.

Pan Emil Jellinek, ekonom, Nagy Vaszony, Węgry: Proszę mi przysłać jeszcze jedną flaszkę tego istotnie radykalnego środka. Pierwsza miała cudowny skutek.

Pani Klementyna Schmidt v. Atszkohejm, żona c. k. majora, Baden pod Wiedniem. Proszę przysłać natychmiast znowu 6 flaszek „Lovacrin", gdyż dałam swym znajomym po jednej flaszce tego środka.

Pan M. v. Dronay, Pięciokościoły (Węgry). Ponieważ ze skutku „Lovacrin" jestem zadowolony, proszę przysłać mi zaraz jeszcze 3 flaszki.

Pani Florentyna Kammel, żona c. k. pow. wachmistrza, Böcklabruk (G. Austrya). Jestem bardzo zadowolona z przysłanej mi w październiku flaszki i chcę mieć dalej dobry środek

Pani Milan Dragomirovics, Jajce (Bośnia). Proszę przysłać mi jeezcze 3 flaszki „Lovacrin" gdyż osiągnąłem przezeń istotnie dobry skutek.

Pani Vértési Istvánné, Budapeszt. M. A. laktelep Nr 50: Przysłany „Lovacrin" okazał się bardzo dobrym i polecę go swym przyjaciołom. Po zużyciu pierwszej flaszki ustało zupełnie wypadanie włosów i zaczynają wyrastać nowe.

„Lovacrin" daje gęste włosy, przeszkadza tworzeniu się łusek, strupków, wyprysków i sprawia, że każdy włos staje się ciężkim, długim i jak jedwab miękkim. Przedwcześnie posiwiałe włosy otrzymują napowrót bez farbowania swą naturalną barwę. — **Lovacrin** podnieca na nowo korzonki włosów w bardzo zadowalniający sposób. Młode włosy powstają i rosną z zadziwiającą szybkością. Matki małych dziewczątek, których włosy są krótkie i na oko prawie całkiem obumarłe, będą szczególnie zachwycone zadziwiającemi skutkami tego cudownego środka. Podczas gdy ten przetwór jest na to przeznaczony, aby u starszych osób wyleczyć łupież, wypadanie włosów i wyłysienie, jest rzeczą ważną dla każdej matki wiedzieć o tem, iż jestto środek, który nadaje wspaniałe warkocze ich ulubieńcom.

„Lovacrin" dostać można w wielkich flaszkach po kor. 5, 8 50 i 12 kor.

Wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Zlecenia posyłać do europejskiego składu:

M. Feith, Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 38.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.
poleca:

	Koron
Bęczkowska-Grot Wanda. **W szponach.** Powieść	2·60
Bóg się rodzi. Opowiadanie hist. z powieści Wallacea „Ben-Hur"	1·30
Bukowiecka Z. **Żołnierz Dewetta.** Z papierów młodego przyjaciela Janka Żorawskiego. Z 32 rycinami. Kartonowane	4·—
W oprawie płóciennej	4·80
Chełmicki Z. Ks. **Ojców naszych wiara święta.** Katechizm przystępnie wyłożony i przykładami objaśniony	1·60
Kartonowane	1·80
Konczyński T. **Śladem tęsknoty.** Powieść	2·60
Konopnicka M. **Poezye** w nowym układzie I. Fragmenty	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
— Poezye w nowym układzie. II. Helenica	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
Makowski Wacław. **Baśń puszczy białowieskiej.** Poema	2·50
Matuszewski Ig. **Słowacki i nowa sztuka.** (Modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studyum krytyczno porównawcze	4·—
Michałowski J. J. **Program narodowy i przeobrażenia społeczne.** Z powodu artykułu Prof. Ochenkowskiego „Nasze położenie i zadania"	—·50
Moszyński J. **Mowa do J. E. Ks. biskupa płockiego,** z dołączeniem głosów prasy rosyjskiej i polskiej, oraz odpowiedzi autora	1·20
Przyborowski W. **Przygody Adamka.** Powieść historyczna dla młodzieży z 6 rycinami. Kartonowane	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Rostworowski K. H. **Tandeta.** (Poezye)	1·50
Stelmaszyński J. Ks. **Nauki pasyjne o siedmiu słowach Chrystusa Pana**	1·—
Tetmajer Przerwa Kazimierz. **Wrażenia.**	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
Wyspiański St. **Kazimierz Wielki.** Wydanie drugie	1·50
— **Pretesilas i Laodamia.** Tragedya. Wydanie drugie	1·50
Zaleska-Saryusz Krystyna. **Pejzaże.** Pustowarnia i Kraków	1·50
— **Spotkanym w drodze wrażeniom i ludziom.**	1·—
— **Z wygnania.** (Poezye)	1·50
Zaruski M. **Sonety morskie. Sonety północne.**	1·80

Kto
wyrabia w kraju artykuły galanteryjne z drzewa, szkła, skóry, metalu, majoliki i t. p.: następnie, kto wyrabia zabawki dziecięce, meble dla dzieci z łozy lub z drzewa — zechce się zgłosić do firmy

Kauczyński & Oberski, Lwów
ul. Karola Ludwika l. 7.

PERFUMERYA ZENO & CO.
NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Graben Nr. 7,
słynny Dom dla francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum i osobliwości,
polecają **kasetki skórkowe i pluszowe, z grzebykami, perfumami i do pielęgnowania paznokci (manicure),**
jakoteż wielki wybór **szczotek, grzebieni, szczoteczek do zębów i do paznokci** w każdym gatunku.

Jako osobliwość domu poleca firma swą słynną i znaną jako wyborną Eau de Cologne Zeno
po K. 1, 2, 4, 8, 14 i 16 K. 355 1 10

HERBABNEGO
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 32 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**



Cena 1 flaszki złr. 1·25 = K. 2·50, pocztą **20** ct. = 40 h. więcej za opakowanie.

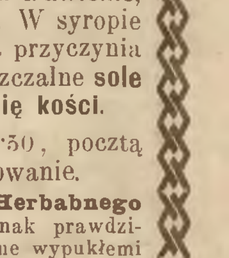
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego". Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny"**, a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokołowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit", VII 1 Kaiserstrasse 73 i 75.

Składy: w Krakowie ma Eugeniusz Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **we Lwowie** Z. Rucker, P. Mikolasz, J. Wewiórski i H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; **w Biały** Dr C. Eisenberg i R. Keller; **w Borszczowie** M. Niemczewski; **w Brzeżanach** A. Durst; **w Czerniowcach** J. Mahl, Dr J. Barber, G. Gregor; **w Dorna Watra** F. Fritsch; **w Drohobyczu** L. Dobrzyniecki, E. Safrin; **w Gródku** J. Heschelles; **w Gurahumora** A. Harth; **w Horodence** S. Kajetanowicz; **w Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; **w Jaśle** R. Palch; **w Kimpolung** J. Müller; **w Kołomyi** J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; **w Kopyczyncach** M. Reder; **w Krynicy** H. Nitribit; **w Mielcu** A. Pawlikowski; **w Niżankowicach** T. Kapiszewski; **w Podwołoczyskach** D. Schneider; **w Przemyślu** J. Maszewski, J. Pankiewicz; **w Przemyślanach** H. Engländer; **w Radowcach** A. Rossignon, A. Decani; **w Sadogorze** D. Rubinowicz; **w Sanoku** D. Tobias; **w Samborze** I. Aleksiewicz, J. Lepiankiewicz; **w Śniatynie** F. Niemczewski; **w Suczawie** L. Bischof, J. Weingarten; **w Stanisławowie** A. Beil, J. Macura, H. Rubel; **w Storożyńcu** H. Füllenbaum; **w Stryju** L. Gärtner; **w Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; **w Tarnowie** L. Chodacki; **w Wilamowicach** F. Schneider; **w Winnikach** K. Bauman; **w Ustrzykach** A. Jastrzębski; **w Żółkwi** A. Dadlec. 90 9 0

Środek do farbowania włosów
EFFEKTOR (prawnie chroniony) **E. LINKA**



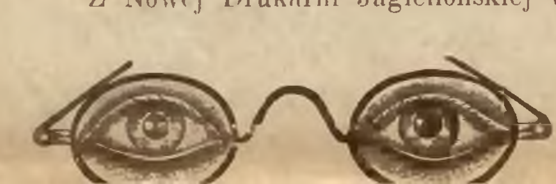
przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych metalicznych składników, jak ołów, miedź itd., jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—.

WODA BLOND do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor — jedna czwarta litra flaszka złr. 1·50.

Przy przesyłce 20 centów za opakowanie. 115 9 10

E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów
Wiedeń, I., Spiegelgasse Nr 19 (Ecke Plankengasse).

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.



L. TOMASZKIEWICZ
MECHANIK I OPTYK W KRAKOWIE
poleca **okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry. Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.**
Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki,
przy ul. Floryańskiej l. 2, hotel Drezdeński.